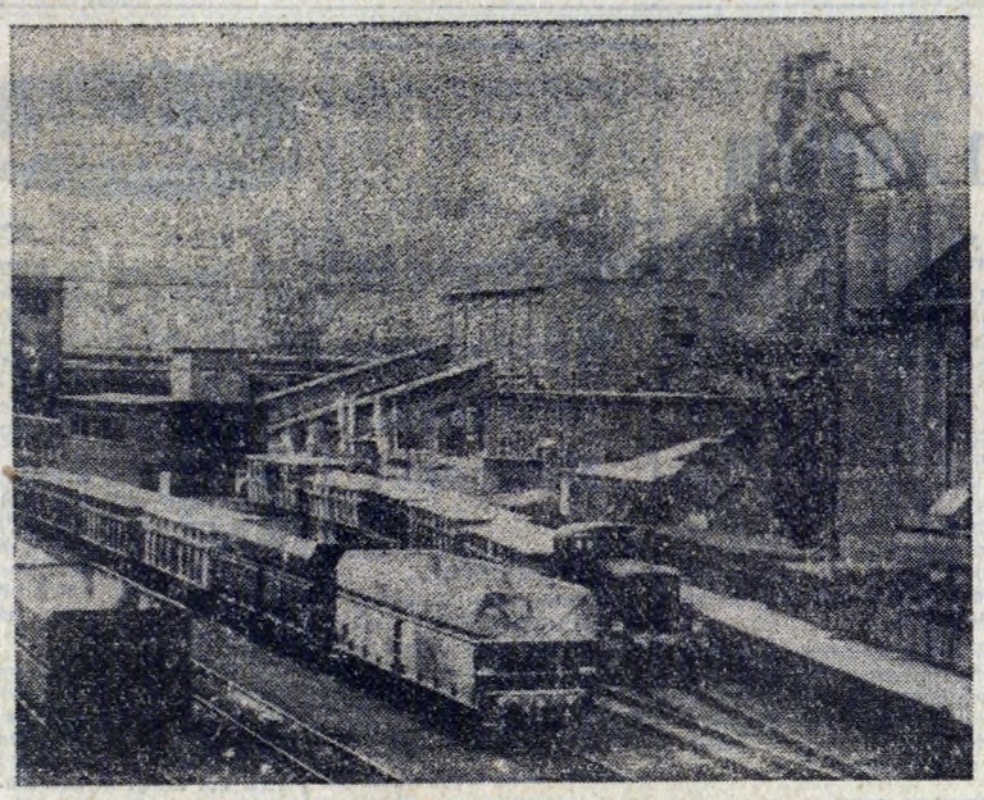

Generalnie o problemach transportu piszemy na str. 4.

OBRADY ZAKŁADOWEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Zakładowa Komisja Rozjemcza, która w roku przyszłym będzie obchodzić 25-lecie swej działalności, odbyła 14 bm. swe ogólne zebranie.

W okresie 3 kwartałów br. ZKR rozpatrywała 51 spraw, z których 28 oddaliła, 10 uznała, 6 wycofali wnioskodawcy, w 5 zawarto ugody, a w 2 uznała swą niekompetencję. Wśród rozpatrywanych sporów dominowały sprawy płacowe oraz tzw. powypadkowe. Na podstawie uznania decyzji Komisji przez Sąd (w przypadku odwołania się pracowników) oraz braku odwołań ze strony dyrekcji Kombinatu — należy podkreślić rzeczowość i trafność orzeczeń Komisji. Jest to m. in. wynikiem prawidłowego doboru składów orzekających, dobrej znajomości przepisów prawnych i poziomu przygotowania członków Komisji (poprzez systematyczne ich doszkalanie w zakresie prawa pracy). Za tę społeczną działalność wyrażono podziękowanie Komisji z jej przewodniczącym tow. **Kazimierzem Niedzielskim** i z-cą tow. **Franciszkiem Żmudą.**

Komisja dokonała również zmian w swym składzie, z którego odeszło 9 członków, w tym 3 zakończyło już pracę w Kombinacie, tj. tow. tow.: **A. Bochenek, M. Kwaśniewska-Witek i B. Miarecki.** Komisja powołała w porozumieniu z dyrekcją Kombinatu i ZRK — 6 nowych członków, mianowicie: **Barbarę Długosz (TO), Zofię Donderowicz (TD), Gustawa Krajewskiego (ZK), Feliksa Krerowicza (ZN), Zbigniewa Roessnera (RT) i Jana Ściubaka (ZS).**

W zebraniu ZKR uczestniczyli wiceprzewodniczący ZRK tow. **Józef Zdradzisz** i dyrektor d/s pracowniczych tow. **Bolesław Szkutnik.**

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 46 (1142) 17 – 23. XI. 1978 r. Cena 1 zł

Niestety, nie [illegible] Sylwestra

— *Co, panowie? Podoba się?* — zagadnął stary góral dyrektorów **Drożdża, Szkutnika** i prezesa **Cisowskiego**, oglądających od ulicy „Hutnika".

— *Takie domy trza w Zakopanem stawiać. Deszcz gont zmyje, śnieg z dachu sam poleci. Piękny będzie dom. Góralski.*

Ta ocena miejscowych, do pochwał się zbytnio nie kwapiących — liczy się. A przyszły, niedaleki już kształt naszego kolejnego, po kryr [illegible] n, domu wczasowego — je [illegible] coraz wyraźniejszy.

Pod daci [illegible] wre praca Pięć dwój[illegible] zespołów wykonuje [illegible] elkę. I to nie taką sobie [illegible] yczajną. Ale góralską — a więc artystyczną. „Hutnik" — w szalun[illegible] ch. Z podestów, przyuczeni do nowego zawodu wielkopiecownicy, pod okiem fachowców z U-4 umieszczają rysie i inne ozdobne elementy, przycinają gonty, umieszczając je we wszystkich lukarnianych wykuszach, załomach, okapach. Niektórzy, jak garowy Jamka radzą sobie tak, jakby nic innego w życiu nie robili.

Już, już, a zacznie się okładanie ele[illegible]acji dębowymi belkami. Nadeszły z wyprzedzeniem ze stolarni oddziału remontowego. Ułożono je w sterty w pokojach na najwyższej kondygnacji. Montaż zacznie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowa premiera Teatru Ludowego

Specjalnie na 60-lecie Odzyskania przez Polaków Niepodległości Teatr Ludowy wystawia sztukę **Jerzego Tomaszkiewicza „MIEJSCE AKCJI"**

[illegible] tworze tym wykorzystano [illegible] zmenty „Kordiana" Słowackiego, III cz. „Dziadów" Mickiewicza i „Warszawianki" Wyspiańskiego.

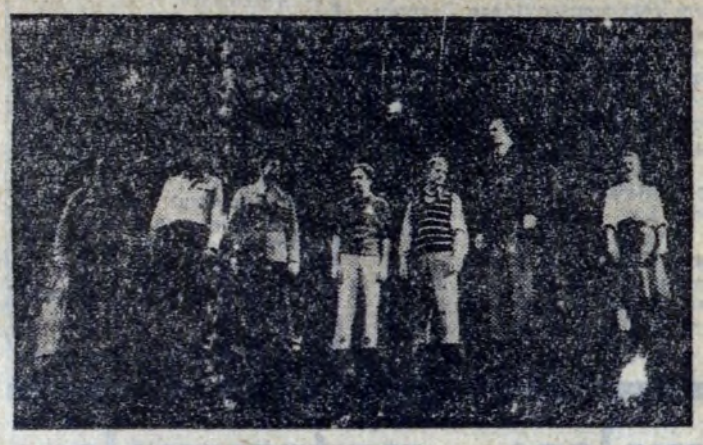

Na zdjęciu: Tadeusz Kwinta [illegible] Hojda, Krzysztof Górecki, [illegible] Marek Kmieciński, Jerzy [illegible] w Jankowski, Marian Jas[illegible]kulski i Jadwiga Leśniak-J[illegible] [illegible]ska w „Miejscu akcji". fot. Jerzy Jaruga

Spektakl reżyserował **Aleksander Bednarz**. Występują: **Jerzy Ho[illegible]da** — jako Andrzej Trzebiński, **Tadeusz Kwinta** — Wacław Bujarski, **Marek Kmieciński** — Tadeusz Gajcy, **Wacław Jankowski** — Zdzisław Stroiński, **Krzysztof Górecki** — Kamil Baczyński, **Marian Jaskulski** — Tadeusz Borowski, **Jadwiga Leśniak-Jankowska** — Anna, **Aleksander Bednarz** — [illegible]isc-krytyk, **Jerzy Szozda** — Chłopiec z [illegible] skrzypcami.

W sztuce wystąpują więc poeci lat okupacji. Nazwiska znane i uznane. Czy interesujący zamysł autora sztuki i reżysera sprawdza się na scenie? O tym już w jednym z następnych numerów „Głosu". Tymczasem w imieniu aktorów Teatru Ludowego zapraszamy na jego widownię.

(mg.)

*

Na stronie 6-tej prezentujemy w „Nowych twarzach" [illegible]ktorów Teatru Ludowego.

Transport przed zimą

Nadszedł najtrudniejszy czas w pracy naszego hutniczego transportu kolejowego. Trwają wzmożone przewozy jesienne, a wiadomo jak trudno wtedy zdobyć wagony PKP. Sytuacja jest ciężka, kłopoty, z którymi boryka się Kolej dają się bardzo wyraźnie odczuć w naszym Kombinacie. Zbliża się zima, a niestety nie udało się nam zgromadzić odpowiednich z a p a s ó w surowców, szczególnie rudy żelaznej, topników, węgla — energetycznego i koksującego. Zwykle zapasy gromadziło się już od lipca, tego roku trudno przewieźć każdą dodatkową tonę ładunków.

Nie będzie więc łatwo w zimie! Z doświadczenia wiadomo, jakie problemy stwarza konieczność rozmrażania skutych w jedną lodową bryłę i nie dających się usunąć z wagonu materiałów.

Co więc robimy w tej sytuacji? Odpowiedź jest prosta: wszystko co możliwe. Nie tylko załoga naszego hutniczego Transportu Kolejowego, ale załogi wszystkich wydziałów, starają się maksymalnie przyspieszyć obrót wagonami. Hasłem dnia jest szybko wyładowywać wagony i n a t y c h m i a s t je ponownie załadowywać. Nie wszystko jednak zależy od huty.

Pomimo przyznania miesięcznego limitu, zatwierdzonego przez PKP, nie otrzymujemy wagonów jakie są konieczne. Przykład: wagony - platformy o ładowności 21—24 ton. Tylko te wagony nadają się do przewozu długich stalowych prętów (10 metrowych). Ponieważ ich brakuje, trzeba zastępczo korzystać z wagonów o ładowności 56—60 ton. Wprawdzie jeżeli chodzi o długość odpowiadają one potrzebom, ale niestety ich ładowność nie może być wykorzystana.

Dokucza nam, a jest to bolączka stała, codzienna — zły stan taboru. Dużo wagonów przychodzi uszkodzonych, często tak mocno, że nie nadają się pod załadunek. Wagony te są remontowane w hucie. Powiedział mi inż. **Witold Szczepański** — szef Transportu HiL, że stał się nasz Kombinat, obok swych wszystkich zadań, wcale nie tak małym... przedsiębiorstwem remontowym taboru PKP. Remontujemy w HiL przeszło dwukrotnie więcej wagonów niż ich uszkadzamy. Miesiąc w miesiąc naprawia się 400—450 wagonów, których odbioru dokonuje PKP. Są to remonty poważne. Drobnych przeprowadzają pracownicy ZK i ZS-4 ponad półtora tysiąca co miesiąc.

Doszło już nawet do tego, że wobec odmowy remontu lokomotyw przez wyspecjalizowane zakłady naprawcze, także i to musiała wziąć huta na siebie. Remontuje lokomotywy polskie i czechosłowackie, średnie

(Dalszy ciąg na str. 4)

opinie

Chwyty

Chwyty bywają rozmaite. Dozwolone, niedozwolone, a nawet poniżej pasa. Dosłownie (na ringu) i w przenośni, w życiu. Na te ostatnie wszyscy jak jeden mąż oburzamy się. Stosują je zawsze inni, nigdy my sami. Wiadomo, że człowiek jest istotą bezkrytyczną, chociaż nie każdy. Ale jak się to mówi, wyjątek potwierdza regułę. Trzeba się więc zgodzić, czy się nam to podoba czy nie, że pasjami lubimy krytykować innych, a strasznie nie lubimy być krytykowani.

A propos chwytów poniżej pasa. Uczestniczyłam niedawno w arcyciekawej dyskusji. Jej tematem b[illegible] sprawy niezwykle ważne, a miano [illegible] roztrząsano jednoznaczny, zdaw[illegible] by się, problem: czy w pogoni za karierą, sukcesem, czy choćby tylko chwilową satysfakcją, można się kierować maksymą, iż „cel uświęca środki"? Przedmiotem dyskusji nie były bynajmniej sprawy życia i śmierci, ale po prostu nasze codzienne życie.

Ciekawa rzecz, że zdania były podzielone, chociaż nie za bardzo. Ale znalazł się człowiek, który twierdził, iż można iść „po trupach" (w przenośni oczywiście), jeżeli ta droga zakończy się powodzeniem. A nie chodziło o mokrą robotę, jedynie o takie sobie podgryzanie na codzień. Pisanie anonimów na tych, którzy nam przeszkadzają. Rezygnowanie z wszelkich ludzkich wartości, ideałów, byle by nas dostrzeżono, wyróżniono, nagrodzono, wysunięto na wyższe stanowisko. Wiadomo bowiem, że słabi, cisi i pokornego serca — przegrywają. Należy więc rozpychać się łokciami, mieć pełne usta frazesów i stawiać na pierwszym miejscu swoje „ja". Jestem mocny, nie cofam się przed niczym. Tylko mięczak się na to nie zdecyduje. Ale do ślamazarów świat nie należy.

Jest rzeczą wielce budującą, że podobnym postawom, chwytom poniżej pasa, świństwom i świństewkom zdecydowanie przeciwstawiali się ludzie młodzi. Słuchałam ich z ogromną przyjemnością i satysfakcją. Ba na ogół właśnie na młodzieży wiesza się psy. Że się rozpychają, lekceważą starszych, że są nafaszerowani rozumem wszystkich filozofów. A to nieprawda. Chociaż rozumni to oni są!

Dyskutując o krętych drogach do kariery, była również mowa o różnego rodzaju łapówkach i przekupstwach. Ty coś załatwisz mnie, ja załatwię tobie. Zapłacę sowicie za informację, która może skompromitować mego konkurenta. Zapłacę w forsie lub w naturze. Ręka rękę myje. A obie brudne — jak dodaje mój znajomy.

Z przejawami społecznego zła, z niedozwolonymi chwytami, bardzo trudno walczyć. Ludzie się maskują, przybierają pozy niewiniątek, lub nosicieli wyższych wartości, akceptowanych przez zwierzchników. Chociaż ci ostatni nie są także bez winy. Nie dlatego, że dają się nabierać, ale że niejednokrotnie umożliwiają stosowanie kreciej, podstępnej roboty. Przyjmują bezkrytycznie wszelkiego rodzaju matactwa, bo a nuż ktoś ZNACZNY za takim facetem stoi? I co wtedy? Klops! Nie wolno się narażać.

Aspektów tego ważkiego zagadnienia jest więc sporo. Stwierdziłam na wstępie, że lubimy krytykować drugich. A jednak nie wszystkich. Na przykład nie tych, od których coś zależy. Napadanie na tego rodzaju osobników, równać się może pogrzebaniem własnego awansu, ambicji, kariery. Tylko idiota mógłby się na to zdobyć. Niech więc jeden z drugim stosuje te swoje chwyty, byle mnie nie dotknął.

A swoją drogą, w imię czego podcinamy gałęzie, na których siedzą inni? Nie żyjemy na pustyni i... gałęzi mamy sporo.

(eta)

25 LAT ZMO

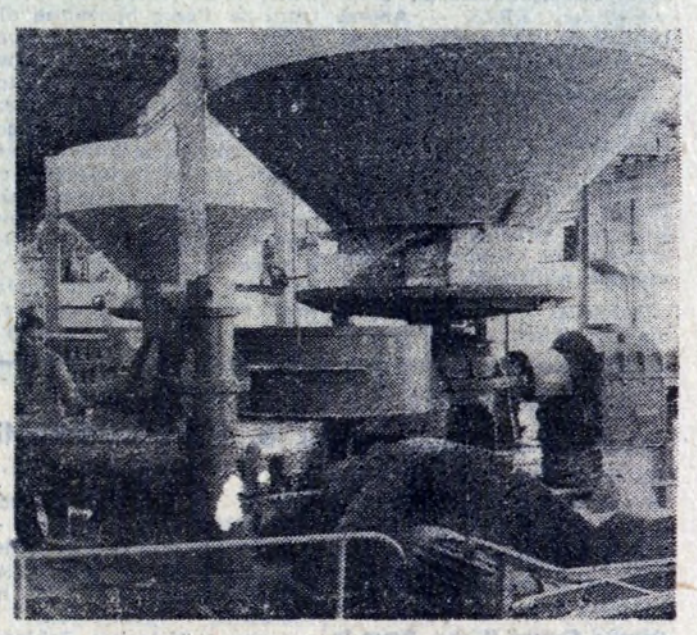

W reportażu Anny Gorazd na str. 3 przedstawiamy jubilata wielce dla Kombinatu zasłużonego — Zakład Materiałów Ogniotrwałych, który od 25 lat dostarcza naszemu hutnictwu niemal pełny asortyment materiałów ogniotrwałych.

Z ŻYCIA PARTII

Obrady Egzekutywy KF

Mobilizacja najszerszym frontem

Szybkimi krokami zbliża się koniec roku — z pewnością jednego z najtrudniejszych w dotychczasowej pracy naszej załogi. Nadmierne napięcie zadań planowych, zwiększony zakres remontów przy równoczesnym b. wysokim niedoborze potencjału remontowego (sięgającego 990 prac. na dobę), niedobory i nierytmiczne dostawy obcego wsadu, ograniczenia dostaw i poboru energii wreszcie wysoką fluktuacja załogi — oto zestaw czynników, który decydująco wpływał na kształtowanie się wyników produkcyjnych i ekonomicznych w 3 kwartałach br.

W tej sytuacji, mimo ogromnego wysiłku kierownictwa Kombinatu, nie zostały wykonane wielkości planowe w większości asortymentów produkcyjnych oraz zadania ekonomiczne. Obecnie po urealnieniu planów (od m-ca września), na bazie przewidywanych warunków ich wykonywania do końca br., sytuacja ta ulega istotnej zmianie. Dlatego kolejne obrady egzekutywy KF, które odbyły się 15 bm. wspólnie z prezydium ZRK, koncentrowały się wokół problemów dotyczących zabezpieczenia realizacji tegorocznych zadań w maksymalnej wysokości. Podstawę obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF, tow. J. Nowotny, stanowiła informacja oraz dodatkowe wyjaśnienia, przedstawione przez dyrektora naczelnego, tow. Cz. Drożdża oraz DT i DE.

Jednocześnie podkreślono konieczność jak najlepszego wykorzystania pozostałych tygodni w oparciu o sprecyzowane kierunki działania. Opracuje je w najbliższych dniach specjalny zespół powołany przez egzekutywę KF, z udziałem DN. Zmierzać one będą m. in. do zapewnienia naszej załodze optymalnych warunków pracy — uwzględniając realne możliwości — w szerokim tego słowa znaczeniu. Oznacza to innymi słowy rozszerzenie dotychczasowych działań, zmierzających do ulżenia pracownikom w rozwiązywaniu trudności i kłopotów dnia codziennego. Wysiłki te winny przyczyniać się do wytworzenia atsmosfery i klimatu powszechnej, dobrej, hutniczej pracy wśród ogółu załogi — we wszystkich kolektywach pracowniczych.

Również kierownictwo wszystkich szczebli, a zwłaszcza wydziałów i zakładów, będzie zobowiązane do wzmożenia swych wysiłków i działań w zakresie organizacyjno-technicznym. Sprzyjać temu poderwaniu załogi do końcowej batalii o wykonanie planu 1978 roku winny obchody 60-tej rocznicy niepodległości naszej Ojczyzny oraz przypadające w grudniu — 30-tej rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Zdyscyplinowana, zaangażowana postawa naszych pracowników — jak to już nieraz miało w przeszłości miejsce — zadecyduje bowiem o końcowym rezultacie.

Dom Kultury Kombinatu HiL oraz Zarząd Fabryczny ZBoWiD organizują w dniu 23 listopada br. o godz. 16.30 uroczystą akademię w Szkole Muzycznej na

60-lecie Niepodległości

Wieczornica w Szkole Muzycznej

Skarpie — z okazji 60-lecia Polski Niepodległej.

W programie — referat okolicznościowy oraz występ Reprezentacyjnego Zespołu Estradowego „DESANT" Warszawskiego Okręgu Wojskowego z koncertem „Żołnierski Salut".

Z tygodnia

■ Egzekutywa KF PZPR powołała zespół, złożony z aktywistów partii, którego zadaniem jest przygotowanie obchodów 30-tej rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego i 60-tej rocznicy powstania KPP — przez fabryczną organizację.

■ 14 bm bawiła w Kombinacie, przebywająca w Polsce na zaproszenie KC PZPR delegacja KP Hiszpanii z sekretarzem KC, tow. Jose Sandoval; goście zwiedzili Kombinat oraz spotkali się z sekretarzami KF.

■ Kolejna narada przewodniczących RZ, która odbyła się 14 bm, zajmowała się przygotowaniami, na okres zimy, posiłków regeneracyjnych dla załogi Kombinatu.

■ Sekretarz organizacyjny KF i v-przewodniczący ZRK spotkali się 13 bm z grupą przodowników pracy zakładów rejonu Wołgogradu (ZSRR), informując naszych gości (którzy również zwiedzili Kombinat) o pracy partyjnej i związkowej wśród załogi oraz w zakresie spraw socjalnych.

■ Przewodniczący ZRK uczestniczył w zebraniu dyskusyjnym przedstawicieli czołowego aktywu związkowego z różnych zakładów, na temat funkcjonowania samorządu robotniczego; dyskusję zorganizowała redakcja „Głosu Pracy" w Warszawie.

■ Kierowinctwo ZRK na spotkaniu 14 bm z dyr. PŻM tow. J. Jabłońskim uzgodniło wstępne założenia dla zorganizowania wymiany wczasowej między obydwoma przedsiębiorstwami.

■ Delegacja ZF ZSMP przebywała w dniach 12—15 bm z wizytą u załogi MS „Huta Lenina" — dla podsumowania wyników współzawodnictwa, w którym załoga naszego 60-tysięcznika uczestniczy na prawach jednostki Kombinatu.

■ W dniach 16—19 bm przebywa w Lipsku — jako goście tamtejszej organizacji FDJ — delegacja fabrycznej organizacji młodzieżowej, m. in. celem podpisania umowy o dalszej współpracy.

■ Rozpoczął się I etap współzawodnictwa (do 1. 7. 79 r.) o tytuł „Najlepsze koło ZSMP" w Kombinacie, na podstawie specjalnego regulaminu.

Niestety, nie na Sylwestra

(Dalszy ciąg ze str. 1)

się od góry. Belki dojdą do stropu wysokiego parteru. Tu połączą się z warstwą kamienia, którym oblicowuje się elewację od dołu.

Od ulicy zakopiański „Hutnik" wygląda kameralnie. Nic nie wskazuje na to, że pomieści się tu ponad stu wczasowiczów.

Wewnątrz widać to jak na dłoni. I potwierdza się stara opinia budowlańców, którą prezentuje inż. **Bukowiec**:

— *Z wykończeniówką to jest tak, że im więcej się zrobi, tym więcej jeszcze do zrobienia pozostaje.*

Ta opinia nie obejmuje tylko poziomu zerowego, czyli pierwszej kondygnacji, czyli po prostu sutereny, w której mieści się, funkcjonująca od zeszłego tygodnia kuchnia i jadalnia. Załoga budowlana jada już na miejscu, zamiast tracić — lekko licząc — półtorej godziny dziennie na dojście do dzierżawionej dotychczas — na czas I etapu budowy — stołówki. Nie jest łatwo w takich tymczasowych warunkach prowadzić normalną pracę personelowi ośrodka, przywykłemu do wyjątkowej dbałości o standard żywienia i estetykę wnętrz.

Ale jest perspektywa. Bielone ściany jadalni, zwykłe stoliki i krzesła zostaną później zastąpione. Będzie boazeria, będą kinkiety, firanki, zasłony. Jakaś mozaika, rzeźby, czy obrazy.

Najbardziej zaawansowane są prace na trzeciej kondygnacji. Pokoje otynkowano — tylko kłaść tapety. Ściany łazienek pokryły flizy, kafelkowe brodziki pod prysznice — gotowe. A na posadzkową wylewkę można już na dobrą sprawę kłaść parkiet.

Gorzej jest na innych poziomach. Roboty jest co niemiara. Przygotowanie w stolarni U-4 listewek boazerii, którą wyłożone zostaną wszystkie pokoje najwyższego piętra — bo tego wymaga ich mansardowy charakter — to co najmniej miesiąc. Drugi miesiąc — zajmie praca stolarzy pod wodzą mistrza **Pomykały** — już na miejscu, w Zakopanem. A przecież pozostają jeszcze wylewki, izolacje, montaż instalacji, parkiety, flizy. Więc o Sylwestrze w „Hutniku" nawet co najśmielsi optymiści przestali już wspominać.

— *Lepiej dłużej a dobrze, bez usterek* — taka jest coraz powszechniejsza opinia.

I taka decyzja podjęta po rekonesansie przeprowadzonym przez kolektyw kierowniczy na budowie brzmi: **budowa zakopiańskiego „Hutnika" ma być sfinalizowana do końca marca.**

Dyr. Czesław Drożdż zapewnił daleko idącą pomoc dyrekcji w rozwiązywaniu trudności. Przyrzekł osobistą interwencję w sprawie transportu. Temat „budowa Hutnika" ma zapewnione miejsce na dyrekcyjnych operatywkach.

Dyrektor naczeln podziękował wszystkim uczestniczącym w budowie za to, co już zrobili i co jeszcze zrobią, by nasza hutnicza załoga miała w stolicy Tatr swą luksusową wizytywkę:

◆ załodze patronującego budowie Zakładu Wielkopiecowego — na ręce jej przedstawicieli sekretarza **Schwabenthana** i inż. **Popielaka**;

◆ pracownikom pionu dyrektora ds. pracowniczych, a więc Zakładu Usług Socjalnych z jego oddziałem remontowym, który praktycznie budowę prowadzi;

◆ **Stanisławowi Nalepie**, który po Bartkowej i Rabie buduje dla hutników w równie trudnych warunkach nasz dom-u podnóża Tatr.

Koniec marca — to termin uwzględniający realne możliwości i aktualne trudności. Okres cztero- i półmiesięczny z pewnością umożliwi dokładne, solidne, takie „przedwojenne" wykonanie wszystkich najbardziej pracochłonnych robót wykończeniowych.

BRONISŁAWA ROSZKO

Kronika ZB.W.D

Zarząd Koła ZBoWiD przy P-64 i P-66 zorganizował w dniu 7. 11. br. wieczornicę poświęconą 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości oraz 61 rocznicy Rewolucji Październikowej. Po powitaniu zaproszonych gości i członków koła przez prezesa **Z. Łągwę**, okolicznościową prelekcję wygłosił **M. Dechnik**.

Kierownicy Zakładów P-64 i P-66 wręczyli wyróżniającym się członkom ZBoWiD nagrody pieniężne.

Za dowód uznania i pamięci o zbowidowcach w imieniu Zarządu Fabrycznego ZBoWiD podziękował Kolektywom Zakładów P-64 i P-66 v-ce Prezes z-du Fabr. ZBoWiD ppłk. rezerwy **A. Lewenda**, zaznaczając, że nie wszystkie Zakłady wyróżniły przodujących członków ZBoWiD.

W uroczystej wieczornicy wzięli udział sekretarz KZ PZPR tow. **St. Jędrychowski**, Przewodniczący Rady Zakładowej P-64 i P-66 — **Wł. Szumilas** i **St. Wolak**. Spotkanie uprzyjemniali młodzi akordeoniści ZDK.

Dla uczczenia 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się z udziałem Kolektywu Kierowniczego P-64 w dniu 7 listopada br. uroczysta wieczornica w sali kawiarnianej ZDK HiL zorganizowana przez kombatantów Wydziałowego Koła ZBoWiD Walcowni Drobnej i Drutu Kombinatu HiL. Po okolicznościowej, ciekawej prelekcji, wygłoszonej przez inż. Stanisława **Słabę**, z pięknym programem wystąpił Zespół Akordeonistów ZDK HiL.

W dniu 23 listopada br. o godz. 16.30 odbędzie się w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie **uroczysta wieczornica** dla uczczenia 60-lecia Polski Niepodległej z prelekcją mgr J. Bugajskiego oraz występem reprezentacyjnego Zespołu Estradowego „DESANT" Warszawskiego Okręgu Wojskowego — z programem koncertu „Żołnierski Salut".

Koło ZBoWiD w ZO zorganizowało spotkanie kombatantów — z okazji 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz 60 rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości. W spotkaniu wziął udział kolektyw kierowniczy Zakładu, przybyli również przedstawiciele Zarządu Fabrycznej Organizacji ZBoWiD — mgr Józef Bugajski i Aleksander Lewenda. List kolektywu kierowniczego HiL do kombatantów odczytał prezes Rady Zakładowej Aleksander Antosz, a prelekcję na temat rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę wygłosił Alojzy Miszta. O Powstaniach Śląskich mówił kol. Bugajski. W drugiej części spotkania wystąpił zespół akordeonistów z Domu Kultury HiL.

25 lat MPEC

Niedawno odbyło się w Szkole Muzycznej uroczyste spotkanie załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej z okazji 25 lat pracy przedsiębiorstwa. Udział w spotkaniu wzięli: sekretarz KK PZPR **Henryk Michalski**, wiceprezydent miasta Krakowa **Andrzej Żmuda**, poseł na Sejm **Kazimierz Kuraś**, przewodniczący KRZZ — **Antoni Dałkowski**, Naczelnik Dzielnicy **Edward Strzeboński**.

Podczas tej uroczystości MPEC otrzymało sztandar ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej. Przekazania sztandaru dokonał członek ZG Związku — **Mieczysław Kaliciński**.

Jubileusz 25-lecia był okazją do odznaczenia i wyróżnienia najstarszych stażem — przodujących pracowników MPEC. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: **Jerzy Sobocki, Romuald Michałowski i Józef Barcik.** Wręczono ponadto 6 Złotych, 8 Srebrnych i 15 Brązowych Krzyży Zasługi. Wielu pracowników zostało również udekorowanych odznakami za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Odznakami za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej, wyróżnieniami resortowymi, związkowymi i harcerskimi. Przy okazji zebrani zgotowali serdeczną owację śpiewając „sto lat" pełniącemu od 24 lat funkcję dyrektora naczelnego MPEC inż. **Piotrowi Gajkowi.** Bardzo to był miły, a nawet wzruszający wyraz uznania i szacunku dla lubianego powszechnie dyrektora.

(jd)

SEMINARIUM Z OKAZJI 60-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Zarząd Fabryczny ZBoWiD oraz Wydział Oświaty Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie zapraszają na seminarium organizowane w związku z 60-leciem odzyskania niepodległości przez Polskę. Seminarium odbędzie się 21 bm. w salach Domu Kultury HiL ul. Majakowskiego 2, początek o godz. 9.30. W programie referaty dr Edwarda Serwy, mgr Stanisława Urbańczyka i mgr Zofii Serwowej.

GIEŁDA SPRZĘTU SPORTOWEGO

Klub „Kuźnia" DK HIL w os. Złotego Wieku zaprasza rodziców i dzieci na Wielką Giełdę Sprzętu Sportowego, która odbędzie się 20 listopada br. w godzinach od 16 do 20. Jest to jedyna okazja sprzedania i kupienia wszelkiego sprzętu sportowego.

DZIĘKUJEMY!

Samorząd mieszkańców Osiedla Bohaterów Września wyraża podziękowanie uczniom i wychowawcom XII Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie, za wykonanie asfaltowego chodnika od szkoły 144 w stronę Osiedla Złotego Wieku. Praca ta przyczyniła się do ułatwienia setkom dzieci dojście do szkoły a równocześnie położyła kres zadeptywaniu i niszczeniu trawników.

SPOTKANIE Z B. PRACOWNIKAMI ZO

Rada związkowa Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — wraz z kierownictwem serdecznie zapraszają wszystkich byłych pracowników ZO na spotkanie, organizowane w związku z 25-leciem Zakładu, 60-leciem Niepodległości Polski oraz 30-leciem Kongresu Zjednoczeniowego Partii.

Spotkanie odbędzie się w Domu Seniora Na Skarpie, w dniu 22 bm. o godz. 17.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Kol. KAZIMIERZOWI RACZKOWI

z powodu śmierci Ojca składają

Koleżanki i Koledzy, Rada Zakładowa, Komitet Zakładowy PZPR oraz Kierownictwo Zakładu Walcownie Zimne Blach

Lepsze — trwalsze — wytrzymalsze

W doniesieniach prasowych nieustannie powtarza się określenie „stale kriogeniczne". Nad problemem upowszechniania produkcji tego typu stali pracuje się w świecie blisko od trzydziestu lat. Tak zwane stale niklowe odporne na działanie niskich temperatur (poniżej —60 st. C) są niezbędne niemal wszystkim gałęziom przemysłu, a w szczególności znajdują zastosowanie w budowie zbiorników, cystern, tankowców, do przewożenia skroplonych gazów m. in. takich, jak azot, tlen, metan, acetylen czy też dwutlenek węgla.

A dlaczego chcemy koniecznie przewozić gazy w stanie płynnym? Bo ładunek można wówczas zminiaturyzować do wymiarów niemal pigułki. Dość stwierdzić, że np. metan po skropleniu zmniejsza swą objętość około 600 razy.

Stąd zrozumiałe, że stali tego typu potrzebują pilnie zakłady petrochemiczne, hutnicze, chłodnictwo, przemysł spożywczy i nawet kosmonautyka. Poza tym stal uszlachetniona niklem ma znaczną wytrzymałość, stąd możliwość mniej materiałochłonnych konstrukcji.

Do tej pory tego typu lub zastępcze stale sprowadzaliśmy z zagranicy, produkują je także niektóre kraje RWPG. W tej chwili od trzech lat prowadzi próby laboratoryjne Instytut Materiałoznawstwa i Technologii Żelaza Politechniki Krakowskiej wraz z Instytutem Metalurgii w Gliwicach oraz Hutą Batory w Chorzowie w ramach problemu węzłowego, jakim jest opracowanie technologii wytwarzania stali o dużej odporności oraz stali i stopów odpornych na zniszczenia korozyjne.

Praca nad tym problemem wymaga dużego wysiłku ze względu na szczupłość informacji na ten temat zawartych w prasie fachowej, stwarza też trudności z przygotowaniem odpowiedniej aparatury umożliwiającej badania przy niskich temperaurach. Obecnie prowadzone są badania szczegółowe, przez Hutę Baildon, Batory i Bieruta.

Jeśli uda się doświadczenia naukowców uwieńczyć sukcesem, będzie to także sukces naszego hutnictwa — umożliwi produkcję ze wszech miar poszukiwanego materiału konstrukcyjnego. (ag)

UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZF ZSMP HiL przyjmuje zapisy na kursy kroju i szycia.

Zapisy i informacji udziela sekretariat UR, os. Młodości 1. tel.: 438-90 czynny we wtorki i piątki w godz. 12.00—20.00, a w pozostałe dni w godz. 9.00—14.00.

Unieważnia się zagubioną pieczątkę o treści: PBP „Budostal-1". KZRM, st. mistrz budowy, Jerzy Gaska.

Wieczornica w Klubie TPPR

W ub. tygodniu odbyła się w Klubie TPPR „Trojka" uroczysta wieczornica zorganizowana z okazji obchodów 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zebrali się na niej aktywiści TPPR z Kombinatu HiL oraz ich goście uczestnicy „Pociągu Przyjaźni", pracownicy huty, którzy studiowali w ZSRR. Referat o osiągnięciach Kraju Rad wygłosił przew. Zarządu Fabrycznego TPPR Kombinatu HiL dyr. Julian Olszowski.

Bardzo miła i udana była część artystyczna wieczornicy w wykonaniu Teatru Poezji i zespołu akordeonistów DK HiL.

25 LAT MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

Kolektyw zakładowy: towarzysze Leopold Kowar — Kierownik zakładu, Julian Kaczor — sekretarz KZ PZPR, Marian Szafarski — przewodniczący ZZ ZSMP, Aleksander Antosz — przewodniczący Rady Zakładowej.

Hutnicza ceramika

Przyzwyczailiśmy się do starej nazwy. ZMO dość często znajdował się w centrum uwagi reporterów „Głosu". Zwłaszcza ostatnio, gdy wydział przeżywał trzęsienie ziemi jakim jest odbywana w biegu, w trakcie produkcji modernizacja i rozbudowa. Zresztą zawsze trwał tu pośpiech, bo od ceramików hutniczych zależy (co podkreślają z dumą) jaki będzie efekt końcowy procesu produkcyjnego, czyli stal, surówka, blacha, rury.

Bez nas — podkreślają zgodnie — *nie odleje się ani grama stali, im lepszy damy materiał tym dłużej piece będą hulały bez remontów, im lepszy będzie nasz wyrób tym lepszy efekt wytopu w martenach, wielkich piecach, stalowniach.*

I nic dziwnego, że zanim popłynęła strugą z pierwszego wielkiego pieca pierwsza surówka, zanim z konwertorów otrzymano pierwszą stal, już pracował wydział szamotowy, który powstał i dał pierwszą produkcję w roku 1953, podczas gdy pierwsza surówka trysnęła w 54, a stal w 55 roku. Szły stąd już rok wcześniej materiały na marteny, na wielkie piece, dla koksowni.

— *A przecież* (i tu dodatkowy przyczynek do chwały) *nie mieliśmy jeszcze zorganizowanego jak należy przemysłu materiałów ceramicznych, dopiero w oparciu o zaplecze hutnicze powstał w 53 roku wydział ceramiki przy AGH, który tworzyła kadra chemików, tak jak tu trzon załogi tworzyli fachowcy od czerwonej cegły i od produkcji... kafli.*

Trzon ten był bardzo wąski, bo też w zniszczonym wojną kraju za wielu ludzi z inteligencji technicznej się nie ostało, obrastał więc wydział młodzieżą, co to w zamyśle dopiero miała podnoszenie kwalifikacji poprzez studia wyższe, obrastał tymi, których jedynymi kwalifikacjami był zdrowe ręce i chęć rwania roboty.

Chyba nigdzie tak jak tu nie docenia się pomocy ludzi radzieckich. A byli to ludzie wyjątkowo dobrze przygotowani do udzielenia takiej pomocy. Projektantami byli pracownicy Instytutu Materiałów Ogniotrwałych z Leningradu, konsultantami — profesor Smelański i inżynier Lubimow ze starej szkoły ceramików radzieckich, którzy swoje kwalifikacje zdobywali w uczelniach francuskich i belgijskich, stara, dobra, rzetelna i fachowa kadra z paryskiej Ecole Superieure, koledzy tych co nadawali współczesny, przemysłowy kształt starej dziewiętnastowiecznej Europie.

Dzięki nim powstał na ówczesne czasy bardzo nowoczesny, zmechanizowany (w stopniu wówczas dostępnym) wydział, gdzie prezentowano osiągnięcia współczesnej techniki studentom, gdzie powstawały nie tylko dobre wykładziny i materiały wsadowe, lecz także kolejne prace naukowe i gdzie promowano doktorów inżynierii i przygotowywano kadrę naukową. I dziś, gdy mówi się o współpracy z nauką, to jest to współpraca ze starymi towarzyszami z tego wydziału. Tu startował profesor **Piątkowski**, tu promował się profesor **Bieda** jeśli by tylko wymienić najbardziej znane w ceramice nazwiska.

WCZORAJ I DZIŚ

Jeśli spróbować porównań tego co było z tym co jest, to można powiedzieć, że gdy Nowa Huta i jej kombinat rodziły się, to materiały ogniotrwałe były tu na wskroś nowoczesne a inni z hutnictwa podpatrywali te nowości i modernizowali się gwałtownie. Lecz z czymże porównać ów szamotowy wydział, który powstał pierwszy i zasadowy, który zaczął produkować w rok po nim, wraz z wydziałem mechanicznym powołanym do obsługi ceramiki ówczesnej, z potężnym państwem jakie stanowi ZO teraz, z państwem, na którego wyroby czeka nie tylko nasza huta lecz także szereg innych, huty „Katowice" nie wyłączając. 350 tys. ton wapna rocznie, 100 tysięcy ton dolomitu, to wielkości jakie obrazują działalność tego zakładu i jeszcze najwyższa wydajność pracy w resorcie produkcji materiałów ogniotrwałych w Polsce, mimo, że przecież produkują już zakłady o nie mniejszym stopniu mechanizacji pracy i nie gorzej wyposażone w urządzenia niż nasz.

Narzekaliśmy nie mało na tempo prac modernizacyjnych i poślizgi jakie towarzyszyły tej modernizacji. Przez wiele miesięcy w polu obstrzału „Głosu" znajdował się oddział wlewków, mas bezwodnych, dolomitownia. Lecz teraz można spokojnie podliczyć aktywa tamtych działań, a toczyły się one w nie najlepszym dla średnich inwestycji okresie, gdy wszystkie siły i środki koncentrowano na budowie huty „Katowice", gdy trzeba było zabiegów i zachodu nie małego, by zgromadzić tutaj odpowiedni potencjał wykonawczy, trzeba było wiele rzeczy robić we własnym zakresie. Stąd powodem do dumy są w tym samym stopniu owe masy bezwodne, gdzie własne projekty, własne koncepcje rosły w budowę kierowaną przez tutejszych ceramików, wykonywaną przez własnych budowlanych i HPR, który przecież ma już w nazwie określenie funkcji, jest przedsiębiorstwem remontowym. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się owe nowoczesne wkładki izolacyjne. Bez owych niewielkich detali ceramicznych nie ma dobrych wlewków, bez dobrych wlewków nie ma dobrych blach dla przemysłu stoczniowego, dla elektrotechniki i elektroniki.

Nie widać może tych dwóch milionów dolarów, które dawniej wydawało hutnictwo na import mas bezwodnych. Procentują one w postaci urządzeń i linii produkcyjnych, zakładów budowanych w oparciu o licencje zagraniczne i w tym, że zwracają się na nasze doświadczenia oczy nie tylko najbliższych sąsiadów zza granicznej miedzy, lecz interesują się nimi tacy potentaci metalurgii jak Japonia.

Creamika Kombinatu to największy zakład tego typu w Polsce, to wapno, dolomit, szamot, masy bezwodne i wkładki izolacyjne, to antyimport i zaopatrzenie dla innych ośrodków metalurgicznych.

DWA KROKI W PRZYSZŁOŚĆ

Jeszcze nie ochłonęliśmy po emocjach uruchamiania nowoczesnej linii firmy Foseco, dopiero we wrześniu ruszył oddział wkładek izolacyjnych, który zamierza stać się źródłem zaopatrzenia w ten wyrób dla całego hutnictwa a już trzeba będzie przystąpić do dalszych działań inwestycyjnych. Mgr **Leopold Kowar**, który wraz z zakładem obchodzi własne 25-lecie pracy w kombinacie najwięcej mówi o przyszłości.

— *Gdy pokusiliśmy się o produkcję wyrobów dolomitowych ulepszanych cieplnie, nie kupiliśmy żadnej licencji jedynie piec, jedynie maszyny i urządzenia. Nasze koncepcje sprawdzali naukowcy, projekty wykonywali projektanci z naszych biur projektowych obsługujących hutnictwo. I możemy się pochwalić doskonałymi wynikami. Dzięki ulepszonym materiałom ogniotrwałym osiągnęliśmy na trzecim konwertorze 876 wytopów bez konieczności remontu pieca. Jest to rekord światowy, jeśli terminami sportowymi zechcemy tu operować.*

— Ale — czy nam tego świetnego dydaktyka nie porwie uczelnia w momencie gdy tylko jego doktorat stanie się faktem? — To czyż nie uda nam się opanować technologii stosunkowo łatwej produkcji owej wełny żużlowej? Produkuje ją jedyny zakład w kraju w Nidzicy koło Olsztyna. Po ich produkt wyciągają ręce niemal wszyscy w szczególności budownictwo, które używa wełny jako materiału izolacyjnego i to w olbrzymich ilościach.

A my? My na razie mamy trudności z wykorzystaniem mocy produkcyjnych dopiero uruchomionego wydziału bo surowca nam nie dostaje.

— *A ta produkcja jest prosta. Płynny żużel mamy, potrzeba zbudować taki tunel, w nim muchawy, coś w rodzaju centryfugi na jakiej kręci się watę cukrową na odpustach. Nasi ludzie już pojechali do Nidzicy, by podpatrzeć na czym to polega.*

— *A także musimy zająć się sprawami ochrony środowiska, trzeba pilnie zmodernizować odpylanie i klimatyzację, trzeba wprowadzić w formowni wydajniejsze maszyny. Trzeba, musimy...*

Te słowa będą się powtarzać nieustannie podczas naszych rozmów o zakładzie, najbardziej niehutniczym z wszystkich wydziałów huty i najbardziej jej niezbędnym.

NAJWYTRWALSI Z LUDZI

Zawsze tu budziła zdziwienie wytrwałość w przywiązaniu do zawodu. Gdy w innych zakładach huty fluktuacja kadr dawała się we znaki, tu jej wskaźniki były niskie mimo nie najlepszych warunków pracy, mimo nie najwyższych uposażeń. Czyżby tajemnica tkwiła w naradach roboczych, które jak zapewnia kolektyw kierowniczy są i były zawsze prowadzone rzetelnie i sumiennie? Może sedno sprawy tkwi w tym, że zawsze tu była dostrzegalna możliwość awansu. Ludzie rośli wraz z ceramiką, ci co przyszli od łopaty zdobywali kwalifikacje, wspinali się po szczeblach awansu, przez lata całe trwały nieustające kursy dokształcające, z niekwalifikowanych robotników wyrośli mistrzowie, z techników inżynierowie i szefowie poszczególnych komórek.

Dogłębne poznanie pracy na wszystkich stanowiskach nauczyło właściwego kierowania ludźmi, zrozumienia dla pracy i wysiłku swoich podwładnych a co za tym idzie również ich problemów nie wyłącznie zawodowych lecz także domowych i rodzinnych.

I jeśli długoletni prezes Rady Zakładowej Tow. **Aleksander Antosz** podkreśla, że już po raz drugi zdobywają pierwsze miejsce w turnieju kulturalnym, że załoga jest do tego stopnia ze sobą zżyta iż nie tylko troszczy się o warunki pracy, wspomaga zakładową technologię własnymi projektami racjonalizatorskimi, lecz także ma ochotę do spotykania się ze sobą po pracy by wspólnie pójść do teatru, przygotować inscenizację, czy też wybrać się na wspólną wycieczkę zabytkoznawczą do Sandomierza.

Pierwszy sekretarz KZ PZPR **Julian Kaczor** prezentuje dwie liczby. W 53 roku na około 800 pracowników tu zatrudnionych tylko 83 było członkami partii. Dziś organizacja partyjna liczy ponad 400 członków. W tym roku rozpoczęło staż kandydacki 54 młodych ludzi w większości wywodzących się z organizacji młodzieżowej pod prezesurą **Mariana Szafarskiego**. Rezultat to rzetelnie prowadzonej akcji szkoleniowej, rezultat także zmian zachodzących niemal z dnia na dzień w tym zakładzie. Bo ludzie bardziej sobie cenią realne dokonania niż najbardziej płomienne hasła.

Rzetelna praca, wyniki zawodowe, troska o sprawy socjalne, traktowanie każdego pracownika jak towarzysza to są rzeczy, które najbardziej, najdobitniej przekonują do socjalizmu, zwłaszcza młodych pracowników, którzy dopiero wstępują do zawodu.

A takich tu coraz więcej, nowe wydziały w przeważającej części obsadza się młodymi, przychodzą na ceramikę synowie i córki starych pracowników, którzy już wchodzą w wiek emerytalny, niezadługo ustąpią swego miejsca przy maszynie następcom. I jeśli ci starsi zabiegają o to by ich dzieci kontynuowały zawód rodziców to znaczy, że widzą w tym zawodzie dla nich perspektywy.

Nie sposób usatysfakcjonować choćby zdjęciem z podpisem wszystkich dobrych pracowników ZO. Spośród wielu wybraliśmy kilku przodujących członków załogi.

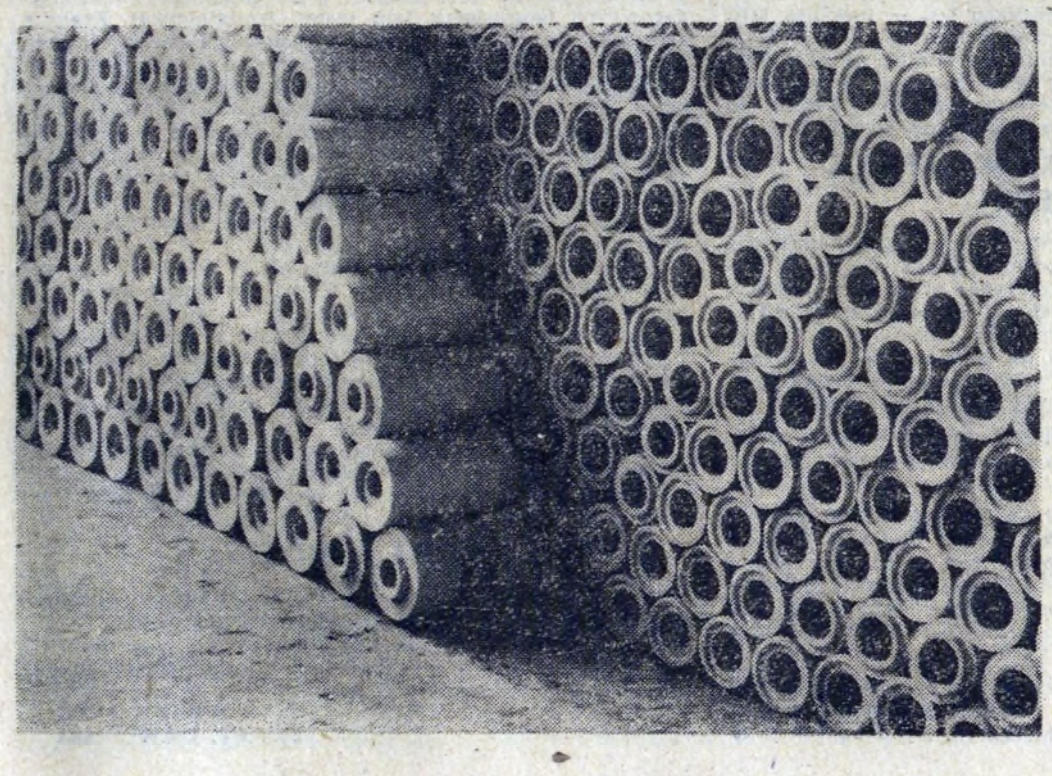

TEKST: ANNA GORAZD
ZDJĘCIA: ST. GAWLIŃSKI

Od lat bierze w niej aktywny udział załoga Zakładu Walcownie Zimne Blach HiL odnosząca niemałe sukcesy. Wielu bowiem jest w ZB działaczy, którzy nie żałują swego czasu, aby współpracownikom zaprojektować coś interesującego.

Odbywają się w ramach Olimpiady rozmaite konkursy, imprezy, wycieczki. Mocną stroną Zakładu ZB, w którym tylu zapalonych turystów, jest krajoznawstwo. Wycieczki — bliższe i dalsze, żeby coś ciekawego zobaczyć, poznać, zapamiętać. Ostatnio odbyła się wycieczka do Sandomierza, Łańcuta i Leżajska.

Zabytki Sandomierza wzbogaciły się o jeszcze jeden atrakcyjny obiekt udostępniony do zwiedzania. Wielka praca związana z ratowaniem podziemnych lochów miejskich, jak labirynt rozciągających się pod „starówką", została przez specjalistów z Bytomia zakończona. W jej

Olimpiada Kulturalna

rezultacie powstała nowa trasa turystyczna... jakiej nie ma żadne inne miasto w naszym kraju.

Z dużym zainteresowaniem oglądali uczestnicy wycieczki eksponaty niezwykle ciekawego muzeum w Domu Długosza. Podziwiali Colegium Gostinianum, Katedrę Kościół św. Jakuba. Zwiedzając sandomierską „starówkę" poznawali dzieje miasta, jego historyczną, bogatą przeszłość. A jednocześnie i dzieje zupełnie nowe, gdy urzeczony pięknem starego grodu radziecki pułkownik Skopenko ratował miasto przed zniszczeniem w 1945 roku.

Wielkie wrażenie uczyniła także na zwiedzających wspaniała rezydencja magnacka — zamek Potockich w Łańcucie. Długo wędrowali w zadumie po komnatach zamkowych, słuchali opowieści przewodniczki o dziejach rodów Lubomirskich i Potockich, tych które pozostawiły naszemu krajowi takie wspaniałe zabytki kultury i sztuki jakim jest łańcucki zamek. Czego się nie udało wywieźć za granicę w owych lipcowych dniach 1945 roku, gdy do magnackiej rezydencji dochodził już wyraźnie huk dział radzieckich, to pozostało i służy dziś całemu narodowi.

Ostatni etap wycieczki, to bazylika Bernardynów w Leżajsku. Kościół słynie z organów, jeszcze starszych i piękniejszych, niż organy oliwskie.

Takie są najkrótsze kronikarskie zapiski z wycieczki prowadzonej przez prezesa Koła PTTK w ZB kol. Antoniego Grymka, wycieczki, którą się przeżywa i której nie łatwo zapomnieć. *(jd)*

Biblioteka Techniczna poleca:

RUBLACKI F., GAŁKIN A. — „SOCJOLOGIA. POLITYKA. STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE".

dla socjologów, dla ludzi zajmujących się badaniami socjologicznymi.

W. G. BOŁTIAŃSKI — „STEROWANIE OPTYMALNE UKŁADAMI DYSKRETNYMI".

dla inżynierów automatyków, matematyków i studentów wyższych szkół technicznych.

P. J. BROWN — „MAKROGENERATORY I OPROGRAMOWANIE PRZENOŚNE"

dla programistów i użytkowników maszyn cyfrowych: może też być przydatna dla studentów kierunków informatycznych wyższych uczelni technicznych.

CZESŁAW BOBROWSKI — „FIZYKA DLA INŻYNIERÓW"

dla inżynierów różnych specjalności. Mogą z niej korzystać także studenci wyższych uczelni technicznych studiów dziennych i zaocznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

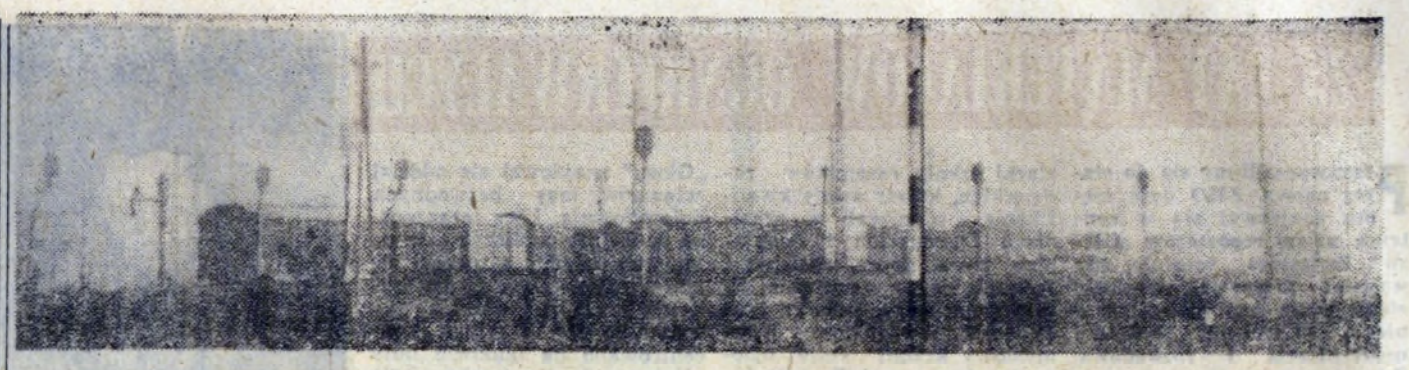

TRANSPORT PRZED ZIMĄ

(Dokończenie ze str. 1)

i ciężkie. Cóż robić, taka jest twarda rzeczywistość, że najlepiej liczyć na siebie...

Pochwala za szybkie i dobre wykonywanie remontów taboru należy się załodze, którą kieruje inż. **Tadeusz Nieć** oraz drugi Tadeusz, mistrz **Iwulski.** Na nich można zawsze polegać.

Trudności, które przedstawiłem (jest ich dużo więcej) nikogo w ZT nie deprymują, ale dodatkowo mobilizują do ich przezwyciężenia. Kolejarze to bowiem twardy naród lubiący rzetelną robotę. Dzień w dzień przyjmują więc po 2.200—2.300 wagonów. Wysyłają po 1.000—1.300 wagonów. Myśląc o zimie, która nieubłaganie nadchodzi przygotowują grzejniki parowe do dodatkowego rozmrażania dwóch pociągów z surowcem. Sprawdzają urządzenia stałych rozmrażalni wagonów, aby w zimie dobrze funkcjonowały.

Wspomnę jeszcze i o tym, że coraz szerzej korzystają w pracy z nowoczesnej techniki. Otrzymali w br. kombajn do oczyszczania ze śniegu torów. Stosują go z powodzeniem przez okrągły rok usuwając wszelkie rupiecie zanieczyszczające tory i ich pobocza. Niebawem otrzymają jeszcze jeden „zastrzyk" super nowoczesnej techniki, myślę o austriackiej, automatycznej maszynie do podbijania torów. Jej wydajność — 450 metrów toru na godzinę.

Ofiarność ludzi wsparta nowoczesną techniką, to główne atuty kolejarzy HiL u progu zimy! **(jd)**

Za kierownicą autobusu

— Ach, ci kierowcy...

— Co oni tam robią na końcowych przystankach? Czeka człowiek i marznie, a oni zajeżdżają potem grupowo po kilka wozów naraz. Tacy już są przekorni.

— Po prostu lubią jazdę towarzyską...

Takich i tym podobnych uwag słyszy się wiele na przystankach autobusowych w komunikacji miejskiej a także i wewnętrznej huty. Kierowcy-hutnicy mają na swoim koncie tyleż zasług co pretensji. Są i mili, i punktualni, są także niezdyscyplinowani jak w każdym środowisku bywa. Z tym, że na kierowcach Kombinatu spoczywa wielka odpowiedzialność dowiezienia na czas ludzi obsługujących linie technologiczne, czuwających nad utrzymaniem ruchu czyli sprawnością maszyn i urządzeń oraz remontowców. W hutniczych piecach nie może przecież — jak pisali uczniowie klas czwartych i piątych jednej z nowohuckich szkół podstawowych — wygasnąć ogień. Pracownicy transportu samochodowego muszą więc skrupulatniej spoglądać na zegarek. Ich pracę ocenia się też bardzo wnikliwie... i to nie tylko przy okazji Dnia Transportowca. Ale i oni mają niemało kłopotów i problemów na co dzień.

Wydział Przewozów Drogowych w naszym Kombinacie to duża jednostka organizacyjna, wchodząca w skład Zakładu Transportu huty, prowadząca działalność o szerokim zakresie. Językiem fachowym się posługując należy tu mówić o przewozach pasażerskich, technologicznych, spedycyjnych, obsłudze przy prowadzonych remontach obiektów. Nasi drogowcy obsługują 13 linii komunikacyjnych wewnątrz Kombinatu oraz 8 linii zewnętrznych, którymi podróżują hutnicy z pracy i do pracy. Od 1 września tego roku została też uruchomiona kolejna, czternasta linia od Centrum Administracyjnego do Wydz. Mechanicznego HPR obsługiwana przez pojazdy haperowskie. Samochody remontowców wzmocniły także linię w kierunku ZO. Uwzględniono także szereg życzeń pracowników na liniach zewnętrznych.

Oczywiście przewozy pracowników są zadaniem najważniejszym dla drogowców ale również poważne absorbującym są także przewozy towarowe — kręgów z ZB, węgla, szlamu, zendry itd. Nasze pojazdy mają niemały udział w przewozach węgla dla miasta z kopalń śląskich, transporcie ziemiopłodów i innych towarów. Są to masy liczone w tysiącach ton.

A tymczasem, jak zresztą wszystko, również i tabor samochodowy się starzeje. Transportowcy nieustannie zabiegają o części zamienne, akumulatory, ogumienie. Również w materiałach przygotowywanych na najbliższe posiedzenie egzekutywy KF jako generalny wniosek stawia się starania o *„zakup nowych środków transportowych i ciężkich maszyn budowlanych, w szczególności w grupie autobusów, samochodów ciężarowych i samowyładowczych..."*

„...o zawarcie umów między dyrekcją Kombinatu a Polmozbytami i zakładami produkującymi części zamienne, zespoły i podzespoły, ogumienie i akumulatory w celu należytego zabezpieczenia sprawności ruchowej pojazdów huty". My ze swej strony życzymy, aby jak najwięcej spośród tych wniosków i życzeń udało się pomyślnie zrealizować. **HENRYKA ROSIEK**

RAPORT Z PLACU BUDOWY

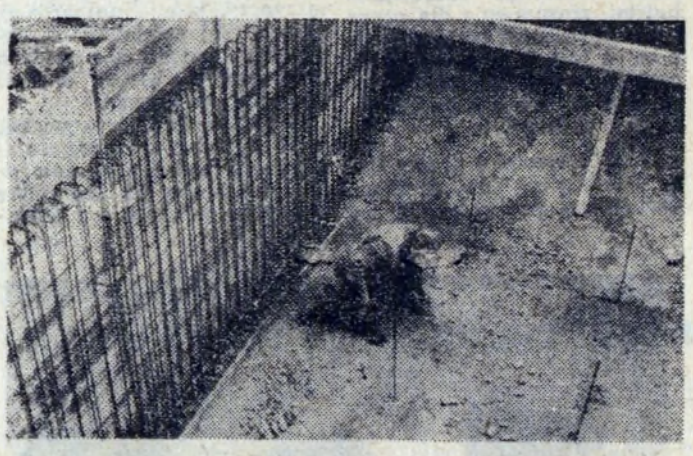

Co też tu nowego? Dlaczego nic nie zmienia się na tym placu budowy, którego stan intryguje każdego mieszkańca Nowej Huty? Mowa oczywiście o budowie Domu Kultury nieopodal Placu Centralnego, a więc w miejscu gdzie nic nie umknie uwagi oczu wozów.

ZUPĘ PROSZĘ PRZYWIEŹĆ NA LOTNISKO, JESTEŚMY TAM WSZYSCY!

...taki napis przeczytałem na jednej z „pakamer" służących załogom budowlanym za dach nad głową, szatnię i jadalnię. Napis ten wiele wyjaśnia. Na budowie — niestety pustki. Nie widać ludzi, nie odczuwa się żadnego pulsowania rytmu budowy. Cisza i spokój zupełnie jakby obiekt, który tutaj powstaje nikogo nie grzał ani ziębił, jakby nikt na niego nie czekał.

Nie ma ludzi gdyż pilniejsze od Domu Kultury dla Nowej Huty jest budownictwo mieszkaniowe. Większość brygad przerzucono więc do Mistrzejowic i Na Lotnisko. Zbliża się koniec roku, bilans „mieszkaniówki" rysuje się źle, trzeba więc sięgać po ostatnie rezerwy czerpiąc je z budowy Domu Kultury. Stąd właśnie wzięło się ogłoszenie na szybie „pakamery" załogi KPiSE wskazujące gdzie pracownikom dostarczać zupę...

Usiłuję policzyć ludzi pracujących w ten chłodny listopadowy dzień przy wznoszeniu Domu Kultury. Tu spotykam dwóch, tu trzech, a tutaj jednego. No, myślę sobie, takim „potencjałem" wiele nie zdziałamy, nieszczęsna budowa podała sobie chyba dłoń z drukarnią prasową na Grzegórzkach. Obie niemiłosiernie się „ślimaczą". Obie chyba przejdą do historii.

Wszelkie wątpliwości, o ile by one w ogóle mogły istnieć, wyjaśnia mistrz budowy **Jan Gajewski.** Przedstawiam tego budowniczego: 14 lat pracy w zawodzie, wznosił domki jednorodzinne, obiekty Cementowni „Nowa Huta", Wałcowni Sendzimira, Wydziału Rur Zgrzewanych, „Telkom-Telos" w Krakowie, blok studencki. Od czerwca 1976 na budowie Domu Kultury. Mistrz powiedział:

— Najwięcej na tej budowie było 110 ludzi. Ale dawne to czasy świetności! Najmniej było 35 ludzi. Dzisiaj pracuje 42 osoby, są to nasi ludzie z „Budostalu-3", pracownicy „Mostostalu", PRI, PRW. Co takim zespołem można zrobić?

Istotnie — bardzo niewiele! Od czasu gdy budowę tę przejął z rąk KBM „Budostal-3", czyli od maja 1976 roku, stale jest ta sama sytuacja: brakuje ludzi, nie ma kto robić. Inne priorytetowe budowy, takie jak Huta „Katowice", nasz Kombinat i ostatnio „mieszkaniówka", zabierają bez pardonu ludzi pozostawiając na miejscu nader skromną reprezentację. Ot, akurat taką żeby nie powiedział ktoś, że budowa Domu Kultury dla Nowej Huty została w ogóle zawieszona na przysłowiowym kołku.

Co już zostało zrobione? Budowane są aktualnie trzy obiekty wchodzące w skład kompleksu DK — budynek tzw. dydaktyczny, kinoteatr i budynek techniczny. Jednocześnie wykonywane są roboty zewnętrzne — buduje się drogi dojazdowe, parking, kształtuje się teren skarpy od strony przewidywanego zalewu, wznosi się mury oporowe. Ładnie to wszystko powiedziane, ale z realizacją dużo gorzej.

MINĘŁO LATO, A KROK NAPRZÓD NIEWIELKI

Dużo obiecywali sobie budowniczowie po lecie. Zamierzali uzyskać tzw. stan surowy na budynku dydaktycznym. W budynku kinoteatru miały być zakończone prace przy montażu konstrukcji stalowych i zakładaniu prefabrykatów. Zaległości są również w budowie budynku technicznego i w robotach zewnętrznych (wykonano ok. 90 proc. prac przy kanalizacji w obrębie budynków, 80 proc. prac przygotowawczych do układania betonu, trochę lepiej jest na parkingu).

Zaczynają się już jesienne chłody, w nocy chwyta mróz. Ciężko będzie nadrobić to czego nie zrobiono w pełni sezonu budowlanego, w lecie.

Ilu zatem powinno być ludzi na tej budowie? Z zapytaniem zwracam się do kierownika budowy **Tadeusza Szmyda** — kilkanaście lat pracy w budownictwie, m. in. przy rekonstrukcji Wałcowni Gorącej Blach HiL, przy budowie Walcowni Taśm, I etapu WZB-2, Fabryki Szkła Technicznego w Ilmenau — NRD. Od 15 lutego br. — przy budowie Domu Kultury.

— Moim zdaniem, ażeby dotrzymywać ustaleń harmonogramu robót, na budowie tej powinno pracować stale co najmniej 100 osób i to nie w generalnym wykonawstwie, ale

w „Budostalu-3". Łącznie przydałoby się 130—140 ludzi. Wtedy byłbym spokojny...

A JAK Z ZAOPATRZENIEM BUDOWY?

Trudności są nie tylko z „żywym" potencjałem. Brakuje także takich czy innych materiałów. Kilka przykładów. Brak jest farby ognioodpornej „ogniokor" (dostarcza jej fabryka w Gliwicach). Są duże kłopoty z otrzymaniem świetlików dachowych (gospodarzy tym resort szpitalnictwa). Brakuje szyb specjalnych antisol (potwierdzono ich dostawę dopiero na II kwartał przyszłego roku, termin nie do przyjęcia, chyba, że budowa będzie się dalej tak wlokła jak do tej pory). Nie załatwiono też definitywnie dostaw blachy aluminiowej na wykładziny zewnętrzne. Załatwia — Dyrekcja Rozbudowy miasta Krakowa nr 1, os. Teatralne. Dostawy mają nadchodzić z Bielska. Nie nadchodzą. Owszem była jedna „jaskółka nie czyniąca wiosny" — nadeszła partia blachy, tyle, że takiej, która będzie potrzebna na samym końcu do wykładania stropów podwieszonych...

Brakuje także konstrukcji stalowych. W tej chwili np. nie ma dwuteownika 180 mm, brak 18 ton. Dostarczyć ma wykonawca, ale z zakupem są kłopoty.

Finansowanie budowy nie stwarza jak na razie problemu. Tegoroczny „przerób" finansowy na tej budowie w wysokości 50 mln złotych ma pełne zabezpieczenie. Ale, w ocenie kierownika budowy, przy pełnej mobilizacji, może uda się „przerobić" w br. 30 milionów.

Do dziś nasz wspaniały, choć rodzący się z takim trudem, Dzielnicowy Dom Kultury, kosztuje już ok. 60 milionów złotych (nie licząc robót wstępnych np. palowanie, wykonywanych przez KBM).

TRZEBA POMÓC?

Wnioski są zupełnie jasne: **nie można tej budowy spychać na margines, nie można jej ogałacać z brygad!** Jest to inwestycja tak samo ważna jak inne. Dobijam się więc dla niej p e ł n y c h p r a w i proszę o zapalenie dla Domu Kultury koniecznego „zielonego światła".

JERZY DANEK
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Chętnie zaopatrujemy się w owoce i warzywa na targowiskach, ale kupowalibyśmy tu o wiele chętniej, gdyby... nie wygórowane ceny, często o wiele wyższe niż w handlu uspołecznionym. Przeprowadzone nie tak dawno kontrole dały efekt tylko na krótki czas...

Fot. O. HUTNICKI

61 rocznica Rewolucji Październikowej w szkole nr 103 im. Marii Konopnickiej

Komitet Obwodowy os. Kolorowego wspólnie z dyrekcją Szkoły Podstawowej nr 103 zorganizował w dniu 8. XI. br. dla uczniów kl. VII i VIII w „Harcówce" szkoły uroczystą wieczornicę.

W przygotowanym programie przeprowadzono „Zgaduj Zgadulę" pt. „Rewolucja Październikowa" oraz konkursy na poezję i piosenki radzieckie.

Duży wkład pracy w zorganizowanie wieczornicy włożyli wychowawczyni kl. VIII c, przewodn. TPPR **Bogumiła Snopek** i **Jerzy Daniec** Komitet za najlepsze wykonanie w konkursach ufundował i wręczył młodzieży nagrody książkowe i dyplomy. Wręczono również klasie VIII c Puchar Przechodni zdobyty w Turnieju Piłki Nożnej w dniu 15. X. 1978 r.

Na podkreślenie zasługuje atmosfera, która towarzyszyła wieczornicy, co może być przykładem dobrej, owocnej współpracy dyrekcji szkoły z Komitetem Obwodowym.

W wieczornicy poza liczną młodzieżą udział wzięli radny i przew. Komitetu Osiedlowego **F. Sak**, dyr. szkoły mgr **J. Krzemińska**, przew. Komitetu Obwodowego **M. Dąbkowski** i przedstawiciel ROM nr 4 **J. Bąbaś**.

WYSTAWA W „CZECZOTCE" TRWA

Zachęcamy miłośników plastyki do obejrzenia wystawy pejzaży autorstwa naszego współpracownika — **Edwarda Soleckiego**, która czynna jest jeszcze do końca listopada w miłej kawiarence „Czeczotka" przy ul. Olszańskiej 10 (na przeciw Cmentarza Rakowickiego). Obrazy można zakupić.

Na zdjęciu: autor wśród zaproszonych gości, na otwarciu wystawy.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Spotkanie z Jerzym Stuhrem

Cenną inicjatywą naszego Domu Kultury są spotkania ze znanymi ludźmi, w tym również z przedstawicielami teatru i filmu. Jak wykazało doświadczenie, tego rodzaju wieczory cieszą się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców Nowej Huty, a zwłaszcza młodzieży.

Nie inaczej było w ub. poniedziałek. Pokazano nam na dwóch seansach głośny już dzisiaj w kraju film Feliksa Falka „Wodzirej", a w późnych godzinach wieczornych odbyło się spotkanie z odtwórcą tytułowej roli — **Jerzym Stuhrem**, aktorem krakowskiego Teatru Starego.

Kawiarnia Domu Kultury HiL pękała dosłownie w szwach. Konfrontacja własnych doznań z wypowiedzią aktora była nie tylko wielce interesująca, ale i pożyteczna. Z pewnością wielu kinowym widzom pomogła lepiej zrozumieć ważkie problemy zawarte w filmie. Głębokie treści społeczne „Wodzireja" dają wiele do myślenia, a Jerzy Stuhr mógł tym szerzej potraktować temat, że nie był on jedynie wykonawcą głównej roli, lecz również współautorem filmu; wspólnie z reżyserem tworzył jego ostateczny kształt, pracując nad „Wodzirejem" całe dwa lata! Sympatykom aktora spieszymy donieść, że Jerzy Stuhr już rozpoczął zdjęcia do następnego filmu w reż. Ryszarda Kieślowskiego. Tym razem zagra rolę człowieka ze wszech miar pozytywnego. Znając wszechstronność i talent aktora, jesteśmy przekonani, że i w tym filmie stworzy niezapomnianą kreację. (dr)

FOT. OKTAWIAN HUTNICKI

Króliki — cenny towar eksportowy

Swego czasu na posiedzeniu plenarnym Komitetu Fabrycznego partii poświęconym między innymi sprawom gospodarki żywnościowej tow. **Józef Nowotny** mówił o znaczeniu hodowli królików. Króliki nie są zwierzętami wymagającymi nadzwyczajnych pielęgnacji i żywienia i łatwo je hodować a mięso posiada wysokie walory dietetyczne.

W naszej, polskiej kuchni mięso królicze nie ma tradycji. Nieczęsto się je stosuje i nie zawsze dobrze przyrządza. Jego walory cenią natomiast gospodynie w krajach zachodnich. Dlatego też, nie wszyscy się orientują, że króliki od wielu już lat są dla naszego kraju cennym towarem eksportowym a dla rolników i działkowiczów dodatkowym źródłem dochodów. To, że do tej pory hodowla nie osiągnęła jeszcze oczekiwań, to dlatego, że nie wszyscy są zorientowani w możliwościach sprzedaży.

Kontraktacją królików zajmują się na wsiach Gminne Spółdzielnie a w przypadku osiedli wiejskich (występujących w naszej dzielnicy) — Spółdzielnie Zaopatrzenia i Zbytu. Każdy potencjalny hodowca ma możliwości otrzymania gniazda zarodowego dla upowszechnienia rasy. Proponuje się tu głównie rasę nowozelandzką ze względu na wymagania zagranicznych odbiorców — średniej wielkości tuszki ok. półtora kilograma. Zależnie od jakości zwierzęcia cena kilograma mięsa żywego dochodzi do 35 zł. A króliki jak wiadomo mając dogodne warunki wzrostu szybko osiągają pożądaną wagę i dość szybko się rozmnażają.

Ubojem królików zajmuje się Spółdzielnia Przetwórstwa Spożywczego „Polmos" mająca swą siedzibę w os. Zielonym. Nowohucka spółdzielczość produkcją tuszek króliczych trudni się od kilkunastu lat i uzyskuje niezłe wyniki.

Znajdujemy się właśnie na terenie ubojni w Ściejowicach. Jesienią ubojnia przeżywa zawsze wielki urodzaj. Tego dnia przyjęto prawie 2 tysiące tych zwierzątek. Przepełnione wszystkie pomieszczenia, roboty moc. W pakowalni — ostatnim odcinku „technologicznym" co kilka minut gotowa jest do wysyłki nowa paczka. Czyściutkie mięso pozbawione co tłuściejszych elementów pakuje się do kolorowych worków foliowych... i jedzie ono w świat. Największymi naszymi odbiorcami są Włochy i Holandia. Rocznie ubojnia w Ściejowicach przynosi około 1 mln 400 tysięcy złotych dewizowych i jest to licząca się wielkość w działalności wielobranżowej Spółdzielni „Polmes". Spółdzielnia ta bowiem, podajmy dla orientacji, prowadzi kilka wytwórni wyrobów wędliniarskich oraz zakład octu i musztardy.

Pisząc o opłacalności eksportu mięsa króliczego chcieliśmy zachęcić do hodowli tych miłych i wartościowych zwierząt. Prawie na każdej działce istnieją dogodne warunki dla hodowli królików... a doskonałe mięso jest nie do pogardzenia nawet dla najwybredniejszej gospodyni. Jeśli nie dla siebie, to przecież można je dobrze sprzedać...

HENRYKA ROSIEK
FOT. S. GAWLIŃSKI

Inżynier, radziecki doradca techniczny przy budowie Kombinatu HiL. Zmarł podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Był jednym z wielu radzieckich specjalistów, którzy towarzyszyli rozruchowi poszczególnych wydziałów Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie. Budowie nie sekundował jednak od samego początku, pojawił się tu na kilkanaście miesięcy przed swym tragicznym odejściem. Ale już ten niedługi pobyt wystarczył, aby nazwisko radzieckiego specjalisty pozostało trwale wpisane w historię HiL. Wplotło się ono nie tylko w dokumentację budowy, kronikę, prasowe materiały... Towarzyszy ono na co dzień i Hucie z tablicy w odlewni żeliwa, i miastu z tablicy, oznaczającej jego ulicę.

Inż. Michał Pawłowicz Demakow przybył do Nowej Huty w charakterze konsultanta Zjednoczenia Przemysłowego. W dużym stopniu przyczynił się do umocnienia budownictwa przemysłowego. Tadeusz Gołaszewski, autor „Kroniki Nowej Huty" (WL, 1955) pisał o nim: „Budowniczowie Kombinatu dużo mu zawdzięczają, jako niezawodnemu doradcy we wszystkich ważniejszych zagadnieniach technicznych. Również

Ulice i osiedla Nowej Huty

Michaił P. Demakow

robotnicy znali go jako specjalistę, chętnie niosącego pomoc w drobnych nieraz trudnościach, jako człowieka który na wszystko znajdzie sposób.

Kiedy 23 lutego 1953 r. dotarła wieść o tragicznej śmierci inż. Demakowa, która nastąpiła podczas podróży służbowej samochodem do Warszawy, wśród powszechnego żalu postanowiono by zwłoki jego wystawić w sali świetlicowej na terenie Kombinatu, by załoga mogła oddać hołd jego pamięci, zanim ciało zostanie zwrócone ojczystej ziemi. Już w dwa dni później — 25 lutego została wmurowana w ścianę odlewni żeliwa na Wydziale Mechanicznym HiL tablica upamiętniająca jego zasługi.

Został patronem ulicy już 20 listopada 1953 r. podczas pierwszego nadania przez ówczesną DRN nazw ulicom w Nowej Hucie.

Serdecznie wspominali o nim redaktorzy rubryki „25-lecie Nowej Huty" na łamach „GNH" z dnia 8—14 czerwca 1974 r.

I jeżeli dziś felieton o inż. Michaile Demakowie zbiega się z uroczystościami poświęconymi rocznicy Rewolucji Październikowej — nie jest to dziełem przypadku. To tacy jak M. P. Demakow, Ch. D. Zybin, W. I. Filin, J. Aleksiejew byli wśród liczby 600 ekspertów — projektantów, specjalistów montażu i rozruchu, którzy radziecko-polską przyjaźń poświadczali przy budowie HiL swoją techniczną wiedzą i fachowością. Nie o wszystkich zdążyliśmy się wszystkiego dowiedzieć. Właściwie to pewne kłopoty miałem przy rozwiązywaniu imion Demakowa skrótowo podanych w inicjałach — M. P. I tu jeszcze raz posłużę się Norwidowym mottem z pięknego refleksyjnego felietonu Mieczysława Gila pt. „Zdążyć przed odejściem" z sierpnia br. Pisał Norwid: „Ale on spomni mnie..., bo mnie nie będzie".

Ulica inż. Michaiła P. Demakowa jest prostopadła do Al. Róż i łączy ul. Majakowskiego z ul. Leńskiego.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Wystawy w Klubie MPiK

Przypominamy wszystkim mieszkańcom dzielnicy, że w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym czynne są jeszcze interesujące wystawy. W galerii warto obejrzeć wystawę fotografii „Piękno ziemi węgierskiej" (do 30 bm.), natomiast w czytelni polecamy ekspozycję na temat życia i twórczości Bertolda Brechta (do 20 bm.) oraz wystawę książki „Niepodległość Polski w literaturze" (do 30 bm.).

Dokąd pójdziemy?

Dom Kultury „Budostal"
os. Złota Jesień 13

18 bm. godz. 18 — XV Olimpiada Kulturalna Budowlanych: impreza artystyczna oraz losowanie partnerów do konkursów — „Inicjatywy kulturalne" i „Poznajmy się bliżej".

21 bm. godz. 19 — „Tadeusz Kościuszko" — odczyt mgr Jacka Gotfryda.

23 bm. godz. 19 — „Psychohigiena życia seksualnego" — prelekcja i porady mgr Z. Jabłońskiego.

Dom Kultury HiL
ul. Majakowskiego 2

17 bm., godz. 18 — Konsultacje prof. Włodzimierza Hodysa dla twórców nieprofesjonalnych, godz. 19 — film Jerzego Kawalerowicza „Faraon" w Dyskusyjnym Klubie Filmowym.

21 bm., godz. 18 — Otwarcie wystawy malarskiej Walentego Gabrysiaka w Galerii „Rytm".

23 bm., godz. 17.30 — „Barwy jesiennej przyrody" w kolorowych przeźroczach Bolesława Jurka.

Klub „Kuźnia"
os. Złotego Wieku 14

17 bm., godz. 18.30 — Projekcja filmu „Wodzirej" prod. polskiej, godz. 16.30 — projekcja filmu w sekcji dziecięcej „W drodze na Kasjopeję" prod. radzieckiej.

Klub „Środpole"
Na Wzgórzach 17 a

20 bm., godz. 19 — Spektakl teatru małych form „Oskarżony" wg Wiesława Dymnego. — Przedtem — o godz. 17 — film prod. polskiej „Hubal".

Klub Seniora
Na Skarpie 64

21 bm., godz. 17 — „Stare dzieje Nowej Huty".

OGŁOSZENIA

Kupię lewy błotnik do „Zastawy — 750". Tel. 817-98 po godz. 18.00.

★

UCZCIWEGO znalazcę książeczki PKO oraz pieniędzy pobranych z Kasy Zap.-Poż. prosi o zwrot zrozpaczona pracownica HiL. Wiadomość kierować pod nr tel. 428-98.

31 BM. OTWARCIE ODDZIAŁU POMOCY DORAŹNEJ W NIEPOŁOMICACH

Dyrekcja ZOZ Nr 2 „Nowa Huta" zawiadamia, że w dniu 31. X. 1978 r. zostanie otwarta Filia Oddziału Pomocy Doraźnej (Pogotowia Ratunkowego) w **Niepołomicach, ul. Myśliwska 27, telefon 198, czynna całą dobę.**

Terenem działania Filii są miejscowości objęte gminami: **Niepołomice, Drwinia, Kłaj.**

młodzież wchodzi na Lotnisko

Problem mieszkaniowy jest jednym z tych problemów, które obchodzą cały kraj. Najbardziej jednak odczuwalny jest przez ludzi młodych. Oczekiwanie na mieszkanie trwa zwykle kilka lat. Skrócenie czasu oczekiwania stało się podstawowym zadaniem w polityce socjalnej państwa.

Realizacja tego zadania będzie możliwa dzięki wszechstronnej pomocy budownictwu mieszkaniowemu. W Krakowie czynią to już np. przedsiębiorstwa zajmujące się budownictwem przemysłowym. Znane są też formy budownictwa patronackiego realizowanego przez młodzież. Młodzież pracując bezpośrednio na budowie odrabia też część wkładu mieszkaniowego.

Ostatnio w Nowej Hucie zrodziła się jeszcze jedna, bardzo konkretna inicjatywa. Miejscem narodzin jest Zarząd Dzielnicowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Wśród kierownictwa dzielnicowej instancji padł pomysł objęcia młodzieżowego patronatu nad budową i zagospodarowaniem osiedli Lotnisko — Południe i Lotnisko Północ.

Początkowo do inicjatywy odnoszono się sceptycznie. Zastanawiano się, czy w ogóle młodzi zetesempowcy poważnie podejdą do tej sprawy. Nie dowierzali też inwestorzy i realizatorzy tego największego w Krakowie zespołu mieszkaniowego. Dziś sprawa jest już niemal sfinalizowana. W sobotę, czyli jutro podpisane będzie konkretne porozumienie. Jutro też po południu młodzież przystępuje do roboty. Na pierwszy ogień idą członkowie ZSMP ze spółdzielczości pracy: z Pralniczej Spółdzielni Pracy, SM „Hutnik", Zakładów Mleczarskich, Aktywizacji, Elektrotechniki, ZI „Hutnik", RSW „Prasa — Książka — Ruch", Agromy.

Jakie prace będą wykonywać ludzie młodzi?

Przede wszystkim te podstawowe: usuwanie gruzu z piwnic, wykonywanie wylewek, porządkowanie terenów wokół budynków itp. Z chwilą dogrania spraw organizacyjnych będzie można tworzyć brygady specjalistyczne. Przecież wśród młodych będą elektrycy, instalatorzy sanitarni, tynkarze. Ogółem młodzież deklaruje przepracowanie 40 tys. godz. Jest to poważna wielkość, stąd też opracowany został szczegółowy harmonogram pracy. Młodzież z poszczególnych zakładów pracy w określone dni będzie mogła pracować na budowie. Największy udział zapowiadają takie firmy jak MONTIN, Zakłady Przemysłu Tytoniowego, Mostostal, Elektromontaż, KPGMB, MPEC czy KZBiŻ i Cementownia. Nieco mniejszy będzie udział pozostałych.

Ponadto Zarząd Dzielnicowy poprzez swe ogniwa prowadzić będzie wśród pracującej w ten sposób młodzieży szeroko zakrojoną pracę ideowo-wychowawczą, kładąc szczególny nacisk na upowszechnianie wszelkich form adaptacji społeczno-zawodowej. Tam też praktycznie będzie realizowana akcja „Młodzież dla Postępu".

Dużą wagę przywiązuje się również do popularyzacji spraw budownictwa w szkołach zawodowych i technikach, a to w celu przysporzenia budownictwu młodych kadr. Praca przy budowie osiedli będzie też okazją do przeprowadzenia i popularyzacji Turnieju Złotej Kielni, Turnieju Młodych Mistrzów Techniki czy Gospodarności. Najbardziej jednak liczyła się będzie konkretna praca, mierzona efektami budowlanymi.

(mg)

NOWE TWARZE I PREMIERA

Od nowego sezonu zmieniło się kierownictwo literackie w Teatrze Ludowym. Nad literackim kształtem nowych premier czuwać będą: Andrzej Ochalski, znany krytyk filmowy, redaktor tygodnika „Ekran" oraz Henryk Cyganik, dziennikarz „Gazety Południowej", były kierownik literacki teatrów: „Groteska" w Krakowie, „Pinokio" w Łodzi, Teatru im. Solskiego w Tarnowie. Znany jest również jako autor wielu bajek dla dzieci („Poproście Rzepa by się nie czepiał").

MAGDA CELÓWNA-JANIKOWSKA

Absolwentka PWSTiF w Łodzi. Zadebiutowała w Teatrze Powszechnym w Warszawie rolą Stelki w „Fantazym" J. Słowackiego. Grała w tym teatrze w „Weselu" St. Wyspiańskiego, „Damach i huzarach" A. Fredry, „Śmierci Dantona" i „Pani Latter" wg „Emancypantek" B. Prusa.

Od nowego sezonu, po objęciu przez A. Hanuszkiewicza dyrekcji Teatru Narodowego, przechodzi do tego Teatru i gra w nim m. in. w „Rzeczy listopadowej" Brylla, „Beniowskim" J. Słowackiego.

Przez dwa sezony gościnnie występowała w Teatrze Polskim w Czechosłowacji.

Z kilkunastu filmów, w których brała udział wymienić warto: „Gangsterzy i filantropi", „Kolorowe pończochy", „Szklana góra" i „Ubranie prawie nowe".

JERZY HOJDA

Studia aktorskie ukończył w 1977 roku w Krakowie. Jeden sezon pracował w Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu. Ważniejsze role to: Paweł w „Matce" Gorkiego, Antonio w „Wiele hałasu o nic", Literat w „Domku z kart" Zegadłowicza i Samobójca w „W stronę życia" Gorkiego.

MAREK KMIECIŃSKI

W roku 1978 ukończył Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Moskwie. Pracę dyplomową wystawił w Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu. Spektakl nosił tytuł „W stronę życia" i był oparty na wczesnych opowiadaniach Maksyma Gorkiego. W najbliższym czasie Marek Kmieciński będzie reżyserował spektakl Henryka Cyganika w Teatrze Ludowym.

BOGDAN MISIEWICZ

Studia aktorskie ukończył w 1977 r. w Krakowie. Pierwszy sezon teatralny to Teatr im. W. Horzycy w Toruniu. Gra w „Matce" i „W stronę życia Gorkiego. Tak mówi o decyzji przyjścia do Teatru Ludowego: *„Do Nowej Huty przyjechałem z głęboką wiarą, że atmosfera Teatru Ludowego ukształtuje mnie nie tylko jako aktora, ale również świadomego, zaangażowanego w sprawy mego kraju Polaka".*

IWONA OMĄKOWSKA

Absolwentka PWSTiF w Łodzi. Przez dwa sezony pracuje w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach. Debiutem scenicznym jest rola Mariolki w popularnym i w Nowej Hucie spektaklu Tadeusza Wieżana „Och, jaki piękny jest świat". Występuje w spektaklach: „Ballada w czerwieni", „Matki Madonny nasze", „Janosik czyli na szkle malowane", „Nasz z wolnością ślub". Reżyserka bajki Hanny Januszewskiej „Pyza na polskich dróżkach".

WŁADYSŁAW PAWŁOWICZ

Karierę aktorską rozpoczyna w *Teatrze Frontowym Wojska* Polskiego. Po przejściu dwuletniej kampanii frontowej wstępuje do Szkoły Dramatycznej w Krakowie jednocześnie grając w Teatrze Rapsodycznym. W roku 1951 przechodzi do Teatru Słowackiego, potem występuje we Wrocławiu, gdzie kierownikiem artystycznym jest Wiliam Horzyca. W roku 1956 zgłasza swój akces do Teatru Ludowego w Nowej Hucie pod dyrekcją Krystyny Skuszanki, gdzie pracuje do 1960 roku. Od 1972 roku jest aktorem Teatru Bagatela w Krakowie. Z bardzo bogatej kariery aktorskiej Władysława Pawłowicza warto wymienić następujące role: tytułowa rola w spektaklu Wiktora Hugo „Angelo", Goeringa w „Karierze Artura Ui" Brechta. W „Balladynie" J. Słowackiego gra Sędziego, w „Zapomnieć o Herostratesie" Gorina — Kleona. Ostatnio występował również w nowym filmie Ryszarda Filipskiego „Wysokie loty".

MAJA WIŚNIOWSKA

Tej aktorki nie trzeba Państwu przedstawiać. Znana i lubiana przez nowohucką Publiczność wraca po trzech latach występów w Teatrze im. Solskiego w Tarnowie. Gwoli przypomnienia — zadebiutowała w Teatrze Ludowym rolą Anielki w „Ślubach panieńskich" A. Fredry. W *Tarnowie warte przypomnienia* są następujące role: Irina w „Trzech siostrach" Czechowa, Żona w „Otwórz drzwi" Choińskiego, Pani w „Świeczka zgasła" A. Fredry oraz Barbara w „Burzy" Ostrowskiego.

ANNA URLATA

Karierę aktorską rozpoczęła w Teatrze Rozmaitości w Krakowie, gdzie grała m. in. Anię z Zielonego Wzgórza, Nel w „Pustyni i w puszczy", Topseję w „Chacie wuja Toma". Następnie występuje w teatrach: w Kielcach, Nowej Hucie, Tarnowie i Rzeszowie. Z wielu ról teatralnych Anny Urlaty warto wymienić: Żabusię w „Moralności pani Dulskiej", Celię w „Szalonej Grecie" Grochowiaka, Kobietę w „Małej stabilizacji" Różewicza, Nataszę w „Trzech siostrach" Gogola, Colombinę w „Łgarzu" Goldoniego.

SEMINARIUM LITERACKIE

PREMIERA KRAKOWSKIEGO TEATRU POEZJI „FORUM" — „SPOWIEDŹ CHULIGANA"

W dniach od 10 do 12 XI odbywało się w klubie „Forum" seminarium literackie poświęcone 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości a połączone z ogłoszeniem wyników III konkursu literackiego „Robotnicy — Młodość, Postawy, Polityka". Wykład inauguracyjny, którego tematem była „Sytuacja polityczna na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej i jej konsekwencje" wygłosił prof. dr M. Zgórniak. Następnie w kolejnych referatach podejmowano zagadnienia związane z sytuacją w literaturze polskiej w okresie po 1918 r., podkreślając sprawy idei niepodległościowej, polskości, uwarunkowań politycznych i społecznych tej literatury itd. Referaty wygłaszali członkowie Koła Młodych przy ZLP — Oddział w Krakowie.

W konkursie literackim „Robotnicy — Młodość, Postawy, Polityka" jury pod przewodnictwem T. Hołuja przyznało następujące nagrody: I otrzymał S. Pastuszewski z Bydgoszczy, pierwszą nagrodę II otrzymał S. Pastuszewski oraz drugą nagrodę II otrzymał także S. Pastuszewski, III nagrodę otrzymał P. Bohdziewicz z Torunia. Przyznano też 6 wyróżnień. Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy nagrodzeni autorzy pochodzą z odległych stron Polski i wielu z nich tradycyjnie już uczestniczy w dorocznym konkursie „Forum". Należy także podkreślić fakt, że kilku z nagrodzonych twórców pochodzi ze środowiska robotniczego, co uwidaczniania się w ich utworach. Współorganizatorami konkursu, poza głównym organizatorem — klubem „Forum", byli: Krakowski Ośrodek KKMP oraz Koło Młodych przy ZLP.

Jednym z punktów artystycznych bogatego programu seminarium — obok kabaretu „Ssak" i niezwykle ciekawej wystawy malarstwa E. Molskiego z Nowego Wiśnicza, była kolejna premiera Krakowskiego Teatru Poezji „Forum" działającego przy klubie, spektakl wg tekstów Sergiusza Jesienina pt. „Spowiedź chuligana". Autorem scenariusza, reżyserem i wykonawcą był Bogdan Michalik — aktor Teatru im. J. Słowackiego, student Wydziału Reżyserii PWST w Krakowie, Autorem muzyki — Leszek Wójtowicz. Spektakl poprzedziło słowo wstępne, które powiedział Andrzej Torbus. Sergiusz Jesienin urodził się w roku 1895. Pochodził ze wsi, co wyraźnie daje się odczuć w całej jego twórczości. Początkowo zaliczany był do grona poetów wiejskich (Jesienin, Klujew, Kłyczkow). W roku 1919 był jednym ze współtwórców manifestu poetyckiego imażynistów. Poezja Jesienina z ostatniego okresu życia przesiąknięta była katastrofizmem, poczuciem osamotnienia i rozpaczy, z drugiej zaś strony stała się ostra, bezpośrednia. Poeta zginął śmiercią samobójczą w 1925 r. Czytając Jesienna dostrzegamy w jego utworach zarówno piękną nutę liryczną, jak również gwałtowność, która bywa nierzadko chropowata i gorzka. Bardzo dobrze ułożony scenariusz spektaklu oddaje w całej rozciągłości ową przeciwstawność akcentów w poezji Jesienina. Wyczuwalny jest także wiejski rodowód poety i, co najważniejsze, odgrywa on w spektaklu określoną rolę dramaturgiczną, która uświadamia widzowi nie znającemu poezji Jesienina ciąg ewolucyjny tej poezji, zaś tym, którzy znają te utwory — imponuje precyzja zestawienia tekstów.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo ciekawa próba odczytania i zinterpretowania tekstów poprzez muzykę skomponowaną przez Leszka Wójtowicza. W tym względzie wyraźnie odczuwa się indywidualny sposób odczytania poezji przez kompozytora. W efekcie rzutuje to na całość spektaklu nadając mu formę, która odbiega od tradycyjnego podkładu muzycznego tak charakterystycznego dla melodyki rosyjskiej. Ta muzyka jest polska, a pojawiający się kilkakrotnie motyw zbliżony w melodyce do typowo rosyjskiego zjawia się i cichnie podkreślając najdramatyczniejsze partie tekstu.

W całości wyczuwa się precyzję realizowaną i świeżość spojrzenia na twórczość poety, który wywarł duży wpływ na kilka kolejnych pokoleń twórców w naszym kraju.

BOGUSŁAW ZIĘBA

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

SUKCES TEATRU POEZJI „MANTRA"

Poezja ma swoich miłośników w Domu Kultury Kombinatu HiL. Działa tam m. in. Teatr Poezji „Mantra", który stawia sobie bardzo ambitne zadania. Praca zespołu przynosi już efekty, czego dowodem jest zdobycie głównej nagrody w Ogólnopolskim Przeglądzie Poezji Miłosnej „Amor 78", który odbył się w Szamotułach. Nowohucianie przedstawili tam spektakl pt. „Mam lat 1000" wg słów Tuwima i Poświatowskiej. Instruktorem prowadzącym Teatr Poezji „Mantra" jest p. **Maria Antonina Karkoszka.**

HARCERSKI ŚLUB

Z harcerskim fasonem i w harcerskim stylu odbyła się uroczystość ślubna instruktorów Hufca Nowa Huta przewodnik **TERESY KOCHAN** i harcmistrza **JERZEGO KUJAWSKIEGO.** „W cywilu" Teresa ps. Biszkopt jest nauczycielką WF w Szkole Podstawowej nr 84 a Jurek ps. Szpinak pełni etatowe obowiązki z-cy Komendanta Hufca Nowa Huta. Była krakowska dorożka, asysta instruktorów, mleczny toast, zbieranie grosików na szczęście i spacer pod Pomnik Adama Mickiewicza na Krakowski Rynek celem złożenia wiązanki ślubnej.

Młoda para prosiła wszystkich swoich gości o zamianę kwiatów na jeden harcerski bukiet złożony z kwitów wpłat na akcje harcerskie: Centrum Zdrowia Dziecka i Akcji Budowy Schroniska Grzechynia. W ten sposób konta tych akcji powiększyły się o kwotę 6.500 zł.

CZUWAJ!!!

ANTYREPORTER
fot. Witold Rogóż

MŁODZIEŻ GRA W SZACHY

Sześćdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości była okazją do przeprowadzenia przez Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego turnieju szachowego dla młodzieży szkół podstawowych. Na starcie stanęło 96 uczniów i uczennic.

W grupie dzieci zwyciężyli:

I m. Szkoła Podstawowa nr 105 w składzie: **Tomasz Sosnal, Piotr Prażuch i Krzysztof Gugiel.**

II m. SP nr 144 **(Katarzyna Zychowicz, Joanna Michalik, Marta Błońska).**

III m. SP nr 104.

W grupie młodzieży starszej:

I m. SP nr 105 w składzie: **Leszek Batko, Stanisław Urban i Zbigniew Fugiel.**

II m. SP nr 104 **(Janusz Greljak, Krzysztof Wielgosiński, Jerzy Janczur).**

III m. SP nr 105

KLUB MŁODYCH proponuje

MIŁOŚNIKOM KINA filmową komedię Sylwestra Chęcińskiego „Kochaj albo rzuć" w dniu 18. XI. br. o godzinie 18.00. Wstęp wolny.

JUNAKOM Z OHP w dniu 17. XI. br. o godz. 16.30 spotkanie z kierownictwem Zakładu Usług Socjalnych. Dnia 23. XI. o godz. 16.30 kolejne spotkanie z mgr Kuszową „Młodość, miłość, małżeństwo".

MIŁOŚNIKOM TURYSTYKI „Tatry w przeźroczach" w Klubie Młodego Turysty „Dymarki" prezentuje B. Jurek w dniu 20. XI. br. o godz. 18.30.

MIŁOŚNIKOM MUZYKI Kolejna prezentacja w Klubie Muzyki Młodzieżowej. Tym razem amerykańska wokalistka Donna Summer. Dnia 22 listopada godz. 18.30.

MIŁOŚNIKOM FILMU AMATORSKIEGO Druga część projekcji w Kinie Filmów Amatorskich dnia 24. XI. o godz. 18.30.

MIŁOŚNIKOM FOTOGRAFII Otwarcie wystawy fotogramów Klubu Fotografików Klubu Młodych pt. „Portret". Dnia 17 listopada.

MIESZKAŃCOM HOTELI HiL w dniu 23 listopada o godzinie 18.30 zabawę w mini teatr „Bawimy się w życie", którą poprowadzi pani Kuszowa.

ŚMIECH TO ZDROWIE

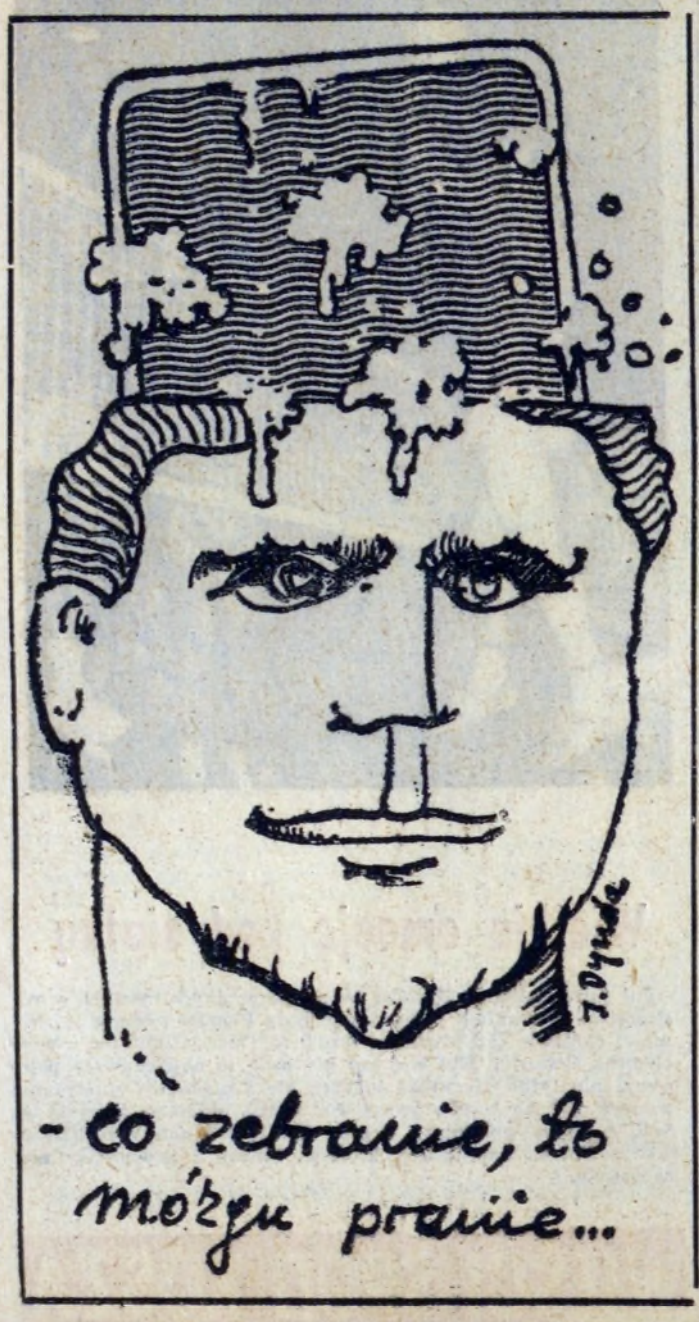

MYŚLI

Cieszył się, że mianowano go prawą ręką szefa. Niestety, szef okazał się mańkutem.

✶

Budujmy szańce z kamieni milowych!

✶

Także okna na świat mogą mieć matowe szyby.

✶

Był zwykłym szarym człowiekiem — z powodu nadmiaru szarych komórek.

✶

Największym złodziejem czasu jest... życie.

✶

Wśród tych, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody pocieszenia...

✶

Zaszła pomyłka. Pod podwaliny nowego gmachu zamiast kamienia węgielnego położono węgiel kamienny.

✶

Z czasem także sexbomba może przemienić się w niewypał.

ADAM RYMONT

Wyścig z czasem

(Humoreska)

W gabinecie dyrektora Gęgotka dobiega końca robocza narada. Przez uchylone okno dolatują z pobliskiego placu budowy odgłosy pracy.

— Na niektórych odcinkach — grzmi tubalnym głosem dyrektor — notujemy poważne opóźnienia. Obawiam się, że ślamazarne tempo pracy tynkarzy może zachwiać naszym planem kwartalnym. Mam serdeczną prośbę do brygadzisty Konewki, aby zmobilizował swój zespół do efektywniejszej pracy. Teraz, kiedy warunki atmosferyczne nam sprzyjają, możemy nadrobić opóźnienia.

— Panie dyrektorze! — przerwał brygadzista Konewka. — Pragnę zameldować, że w mojej brygadzie nastąpiła pełna mobilizacja. Trwa wyścig z czasem! Według moich dość dokładnych obliczeń przy ustalonych dziś rano nowych normach czasowych prace tynkarskie zostaną zakończone przed terminem.

— Brawo, kolego Konewka. Nie od dziś wiem, że można na was liczyć. Zresztą, wystarczy spojrzeć przez okno na plac budowy, aby przekonać się, że nie rzucacie słów na wiatr. Chłopaki pracują aż patrzeć miło. Spójrzcie sami...

— No, no... zdziwił się kierownik budowy Dobromir Kobyliński. — Mogą Konewce zazdrościć inni brygadziści. O! Ten z taczkami! Jeździ jak aktor podczas nakręcania filmu. Lekko, jakby taczki były puste.

— Bo one są puste — zauważył majster Pietruszka.

Przez chwilę wszyscy przypatrywali się uważnie pracy robotnika z taczkami. Istotnie, jeździł on na określonym odcinku pustymi taczkami, pogwizdywał przy tym radośnie.

— Rzeczywiście — zmartwił się dyrektor — taczki są puste. Cóż ten Kociołek wyprawia? Osobiście muszę z nim porozmawiać. Może coś ze zdrowiem... szkoda, bo to solidny pracownik... To mówiąc Gęgotek pospiesznie wyszedł z biura. Za nim podążyli pozostali uczestnicy narady.

— Halo! Panie Kociołek! — wołał zadyszany Gęgotek. — Pozwólcie na chwilę!

Kociołek postawił taczki, otarł rękawem spocone czoło i powolnym krokiem ruszył na spotkanie z niespodziewanymi gośćmi.

— Dzień dobry — powiedział zaniepokojony Gęgotek, wyciągając rękę na powitanie.

— Dzień dobry, panie dyrektorze — odparł zmęczony Kociołek.

— Jak leci robota?

— Dziękuję panie dyrektorze, robi się na pełnych obrotach.

— No.. ale... jak to... jeździcie tak tymi pustymi taczkami tam i z powrotem.. Może źle się czujecie...?

— Eeee, nie! Tylko widzi pan dyrektor, dziś rano brygadzista ustalił nowe normy czasowe. Staram się nadążyć, ale w tym pośpiechu ani taczek nie ma kiedy załadować...

Dyrektor westchnął głęboko, spojrzał wymownie na brygadzistę Konewkę, zerknął z ukosa na Kociołka i ruszył zwolna w kierunku biura.

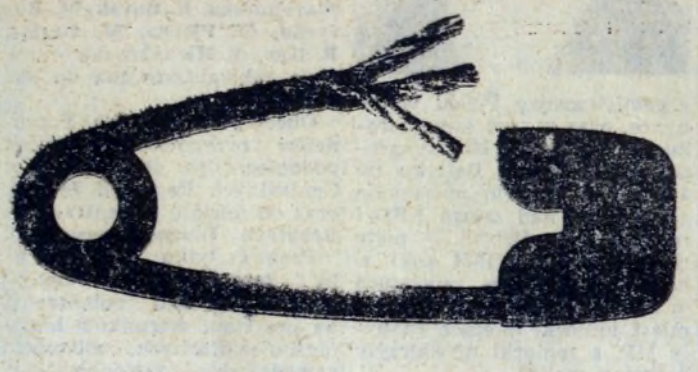

Rysunki: JÓZEF DYNDA

Mieszkaniowy oszust

Można powiedzieć, że w tej sprawie głupota konkuruje o lepsze z naiwnością. Urszula K. sama zresztą stwierdza: „...dziwię się sobie, że dałam się tak nabrać zwykłemu oszustowi". Niestety to stwierdzenie, ta refleksja — jak zresztą często bywa w tego rodzaju przypadkach — jest bardzo spóźniona...

Bohdan C. kilkakrotnie już przebywał w więzieniu odsiadując tam kary za przestępstwa, których ofiarami byli ludzie wierzący, że ten sympatyczny pan ma tak szerokie koneksje, iż jest w stanie załatwić każdą, nawet najtrudniejszą sprawę. Bohdan C. obiecywał, mamił pięknymi słówkami, pobierał „zaliczki" i oczywiście nic nie załatwiał bo załatwić rzeczywiście nic nie mógł. Kiedy cierpliwość oszukanych kończyła się, składane były odpowiednie doniesienia i oszust wędrował za kratki. Po trzecim, kolejnym wyroku tym razem opiewającym na karę 3 lat pozbawienia wolności można było mieć nadzieję, że recydywista dojdzie do słusznego wniosku, iż należy zabrać się do uczciwej pracy. Niestety nadzieje takie były zbyt optymistyczne, a najlepszym tego dowodem było postępowanie byłego więźnia.

Potrzebował zaledwie 18 dni wolności aby ponownie wejść na niebezpieczną ścieżkę oszukańczego procederu. Po owych 18 dniach bowiem Bohdan C. przypadkowo był spotkał i potem bliżej poznał Urszulę K.

Pani Urszula była na etapie starań o przyspieszenie przydziału spółdzielczego mieszkania. Jej nowy znajomy mimochodem stwierdził, że posiada odpowiednie znajomości, które rzecz całą ułatwią. Liczyć się jednak należy z pewnymi kosztami...

Kronika sądowa

Urszula K. z koniecznością wyasygnowania pewnej sumy rzecz jasna się liczyła i dlatego ochoczo wręczyła znajomemu 20 tys. zł dodając, że może jeszcze dać dalszych tysięcy dwadzieścia. Te ostatnie jednak podejmie z książeczki gdy mieszkaniowa sprawa znajdzie się w stadium finalizacji.

Bohdan C. o nową forsę nie upominał się co sprawiło, że kandydatka na spółdzielcze mieszkanie nabrała do pana większego zaufania. „Oszust — myślała — od razu chciałby wziąść całą sumę". Z tym przekonaniem Urszula K. poleciła „usługi" pana od koneksji trzem swoim koleżankom także usiłującym przyspieszyć otrzymanie własnych „emek".

Brał pieniądze, które same wpadały mu do ręki. W krótkim, bo zaledwie trzytygodniowym okresie czasu Bohdan C. zainkasował równe 75 tys. zł. Zainkasował nie martwiąc się tym, co będzie dalej. Najważniejsze, że miał znowu forsę.

Panie zaczęły się denerwować. Gdy w końcu doszły do smutnego przekonania, że dały się nabrać nie myślały wcale oszustowi pieniędzy darować. W konsekwencji Bohdan C. ponownie stanął przed obliczem sądu.

Stanął jako niepoprawny recydywista. Wprawdzie próbował tłumaczyć prawnikom, że jest zupełnie niewinnym lecz w jego „święte" zapewnienia nikt nie wierzył. Przewód sądowy pozwolił przyjąć, iż oszust jakoś nie może zrozumieć niewłaściwości uprawianego procederu. Postanowiono raz kolejny umożliwić mu przeanalizowanie własnego postępowania. Oczywiście w ciszy więziennej celi, w której Bohdan C. — na mocy stosownego wyroku — przebywać będzie lat 4.

Z. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „King-Kong" prod. USA, od 12 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 19 bm. godz. 13.00.

ŚWIT mała sala od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Werdykt" prod. francuskiej, od 18 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Miłość i anarchia" prod. włoskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wyspy na Goldsztromie" prod. USA, od 12 lat.

ŚWIATOWID od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Siedem nocy w Japonii" prod. angielskiej, od 12 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Godziny miłości" prod. szwedzkiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Goń mnie aż cię złapię" prod. francuskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 18 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Była cisza" prod. radzieckiej, od 12 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Od siedmiu wzwyż" prod. USA, od 18 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Nie ma dymu bez ognia" prod. francuskiej, od 18 lat.

SFINKS od 16 do 19 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Śmierć z komputera" prod. francuskiej, od 15 lat, od 20 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Milioner" prod. polskiej, od 12 lat, od 23 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ebirach potwór z głębin" prod. japońskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

18 i 19 bm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy", 20 bm. teatr nieczynny, 21 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas", 22 bm. godz. 11.00 „Placówka", 23 bm. godz. 11.00 i 16.00 „Placówka", 24 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji".

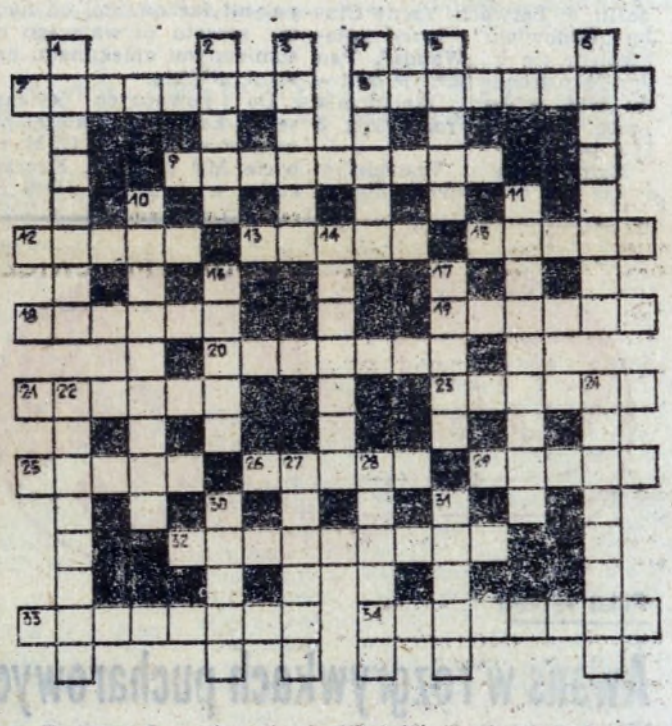

Poziomo: 7. urojony kraj złotodajny, kraina wymarzona, 8. z pieca spadło, 9. wielka uprzejmość, grzeczność, galanteria, 12. śmiałość, odwaga, animusz, 13. autor Spiżowej bramy, 15. wszelkie uszkodzenie, usterka, wada, 18. rodzaj drąga używanego przez linoskoczków w celu łatwiejszego zachowania równowagi, 19. wyższy duchowny katolicki, członek kapituły, 20. duży, niezgrabny, zniszczony powóz, 21. jedna z konkurencji szermierki, 23. największą popularnością cieszył się egipski, 25 tytuł znanej powieści M. Gorkiego, 28. prawy dopływ górnej Wisły, 29. jakiś epizod, fragment przedstawiony w sztuce, w utworze literackim, na obrazie, 32. człowiek nieokrzesany, brutalny, 33. niewielka ilość czego, krztyna, 34. w dniu tym przyjmujesz życzenia.

Pionowo: 1. część klasztoru zamknięta dla osób obcych, 2. polski ludowy taniec figurowy, 3. zarys kształtów, sylweta, 4. hycel, oprawca, 5, posiedzenie narada, 6, nadmierna, nurząca długość czego (np. przedstawienia, przemówienia), 10. rosyjski instrument muzyczny o 3 strunach, 11. skład, magazyn, 14. człowiek o wielkiej wiedzy, gruntownie wykształcony, 16. mahometanizm, 17. bandyta, opryszek, 22. należy mu się znaleźne, 24. człowiek nie mający podstawowych wiadomości, nieuk, 27. rodzaj kurtki, 28. stary dzielny żołnierz, 30. znane biuro podróży, 31. luby Laury.

Wśród czytelników, którzy do dnia 23 listopada nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

Poziomo: 7. menzura, 8. niedola, 9. rutyna, 10. egzema, 11. kanak, 14. pasta, 17. pałac, 19. Dariowo, 20. Star, 21. ryza, 22. epolety, 23. taras, 26. wakat, 29. salto, 31. asesor, 32. robota 33. kronika, 34. tarnina.

Pionowo: 1. Meduza, 2. sztyft, 3. krzak, 4. kijek, 5. odezwa, 6. klamka, 12. aureola, 13. abonent, 15. seter, 16. adres, 17. poryw, 18. łazik, 24. absurd, 25, absynt, 27. ambona, 28. antena, 29. sroka, 30. orkan.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

UNIA POŁOŻONA NA ŁOPATKI

Piękny mecz piłkarzy Hutnika

Unia Tarnów – Hutnik 1:2 (0:2)

W pojedynku „na szczycie" będącym jednocześnie ostatnim spotkaniem rundy jesiennej piłkarze krakowscy nie dali żadnych szans tarnowskim „jaskółkom". Już w pierwszej połowie mocno podcięli im skrzydła udowadniając, że są najlepszym zespołem ligi międzywojewódzkiej i niemal pewnym kandydatem do awansu. Chwilami Hutnicy deklasowali wręcz gospodarzy, którzy nie tak dawno świetnie prezentowali się w rozgrywkach pucharowych. Trzeba przyznać, że na taki skuteczny finisz naszej drużyny nawet najwięksi optymiści nie liczyli. Tym większe uznanie należy się zawodnikom i trenerow Brożyniakowi, który w bardzo krótkim czasie potrafił stworzyć zespół grający, nie waham się użyć tego słowa, na dobrym drugoligowym poziomie. Po tym zwycięstwie Hutnik samotnie prowadzi w lidze mając aż 7 pkt. przewagi nad następnymi zespołami.

A co działo się na boisku i obok? Oto najciekawsze momenty.

1 min — kibice śpiewają *„w górę serca Unia wygra mecz"*.

6 min — strzał Sysły w samo okienko z trudem wyłapuje bramkarz Unii.

8 min — Karaś strzela celnie, lecz zbyt lekko.

15 min — zamieszanie obok bramki tarnowskiej i zmarnowana okazja do objęcia prowadzenia.

22 min — po rajdzie Mikosia do piłki dochodzi **Karaś**, strzał z 20 m i... nadal jest 0:0.

25 min — gorącą chwilę przeżywa Urbańczyk. Mocna „główka" napastnika tarnowskiego minimalnie mija poprzeczkę.

30 min — doskonałe zagranie Przybyłowskiego do Tyrki i ten ostatni strzela pierwszego gola. Kibice milczą.

33 min. — mogło być 2:0 po kolejnej udanej akcji pary Przybyłowski — Tyrka, lecz Tyrka nie wytrzymał nerwowo i strzelił zbyt wcześnie zamiast podprowadzić piłkę bliżej bramki.

38 min — silny strzał Stokłosy z 25 m mija spojenie słupka i poprzeczki.

43 min — Przybyłowski po pięknym rajdzie zwodem kładzie bramkarza na ziemi i wjeżdża do bramki. Jest 2:0. Uradowany strzelec w iście argentyński sposób manifestuje swą radość. Kibice śpiewają rozsądniej: *„A nasz trener fajny gość, II ligi ma już dość"*.

W drugiej połowie dalszego ciągu koncertowej gry Hutników już nie zobaczyliśmy. Piłkarze krakowscy zbyt pewni zwycięstwa zagrali nieco nonszalancko, a efektem tego była bramka dla Unii strzelona przez Górskiego w 72 min. Od tego momentu gra była bardziej nerwowa, a nieliczni kibice krakowscy drżeli nie tylko z zimna (1°C), ale i z obawy by „jaskółki" nie wyrównały.

Skład Hutnika w meczu z Unią: **Urbańczyk, Mikoś, Glanowski, Gładysek, Wojtaszek, Stokłosa, Pawlikowski, Karaś, Sysło, Przybyłowski i Tyrka.** W 60 min. za Tyrkę wszedł **Maciejowski**, a w 73 min. za Pawlikowskiego **Kruszec.**

Po meczu trener **Brożyniak** powiedział: *Mecz miał dwa oblicza i był nieco podobny do spotkania z Karpatami w Krośnie. Po doskonałej pierwszej połowie przyszło samouspokojenie. Poza tym zawodnicy są już mocno zmęczeni rozgrywkami i trudno im było utrzymać wysokie tempo gry do końca meczu. Cieszę się, że plan został wykonany — wbrew temu co sądzili niektórzy kibice jechaliśmy do Tarnowa nie po remis, a po zwycięstwo. Teraz należy się drużynie zasłużony odpoczynek.*

Za tydzień poświęcimy nieco miejsca omówieniu całej jesiennej rundy rozgrywek.

LESZEK RAFALSKI

TABELA

1. **Hutnik**	13	23	25— 9
2. Garbarnia	13	16	16—10
3. Unia Tarnów	13	16	11— 7
4. Glinik	13	16	14—14
5—6. Karpaty	13	15	17—11
Polna	13	15	17—11
7. Stal	13	14	14—11
8. JKS Jarosław	13	13	11—14
9. Czuwaj	13	12	14—14
10. Wawel	13	10	10—15
11. Skawinka	13	10	13—20
12. Chemik	13	9	11—19
13. Metal	13	7	12—20
14. Sandecja	13	6	9—19

Wielkie emocje pod siatką

Już jutro siatkarze Hutnika w inauguracyjnych meczach o mistrzostwo ekstraklasy podejmować będą Płomień Sosnowiec. Nie mniej ciekawie zapowiada się niedzielny mecz Hutników z wrocławską Gwardią. Kto wie czy nie będą to najciekawsze pojedynki nie tylko pierwszej kolejki, ale i pierwszej rundy rozgrywek. Od ich rezultatów zależeć będzie układ na szczycie tabeli, a wśród walczących drużyn upatrywać należy przyszłego mistrza Polski. Zapraszamy kibiców. Emocji z pewnością nie zabraknie.

PRZEDSTAWIAMY SYLWETKI

Ich pasją są kajaki

Ze sportem wyczynowym związali się w czasach swej wczesnej młodości i pozostali mu wierni do dzisiaj. **Małgorzata i Jan Trznadelowie** są trenerami sekcji kajakowej w BKS **„Wanda"**. Jednak największe sukcesy sportowe ich zawodnicy i zawodniczki odnosili w barwach Yacht Clubu „Budowlani" przed połączeniem się z „Wandą". Pan Jan jako trener pracuje od roku 1964, a pani Małgorzata pracę trenerską rozpoczęła 3 lata później.

Małżeństwo Trznadelów znane jest nie tylko z dobrej pracy szkoleniowej w klubie „Wanda". Są również doskonałymi fachowcami od naprawy sprzętu pływającego oraz sumiennymi opiekunami przystani n/Wisłą.

Do poważnych osiągnięć sekcji kajakowej należą: pierwsze miejsce w III OSM, zdobycie MP przez F. Kaczmarczyka w dwójkach (1969 r.) i

wicemistrzostwo Polski w jedynce, oraz w tym samym roku zwycięstwo w Międzynarodowym Pucharze Bałtyku (w 4-kach) — było to sensacyjne zwycięstwo nad załogą NRD i reprezentacja Polski, — piąte miejsce w MŚ (1974 rok) w kategorii juniorów starszych w dwójce bez sternika, natomiast juniorki młodsze zdobyły MP, a seniorki wywalczyły brązowy medal.

Wychowali już wielu zawodników, którzy dzisiaj należą do czołówki krajowej, a to: **F. Kaczmarczyk** reprezentant Polski, **M. Sorys** („Skra" Warszawa), **W. Marcinkiewicz, R. Maślanka, J. Kucharska, H. Starejowska, E. Burak, M. Różycka, M. Płocka, M. Gorlat, R. Kuc, A. Michałowska** — została zakwalifikowana do kadry „C".

Obecnie małżeństwo Trznadelów przygotowuje swoich podopiecznych do startów w Centralnych Regatach Jesieni, oraz do udziału w Centralnych Regatach Długodystansowych.

Pragną tylko jednego, aby zarząd klubu podjął działania w celu polepszenia na przystani warunków higieniczno-sanitarnych, albowiem zawodniczki i zawodnicy w dalszym ciągu nie mogą się wykąpać po ciężkim i trwającym kilka godzin treningu.

HENRYK TRACZ

WIEŚCI SPOD KOSZA

Są zwycięstwa, ale...

Hutnik – AZS Rzeszów 69–67 i 71:61

Pojedynki dwu czołowych zespołów II ligi stały na przeciętnym poziomie, koszykarki grały wolno i niedokładnie. Gdyby nie stosunkowo duża ilość fauli i brak białoczarnych kwadratów na parkiecie kibice mogliby pomyśleć, że zamiast na basket afili na szachy.

Zwycięstwo Hutnika w pierwszym spotkaniu można uznać za bardzo szczęśliwe. Przez prawie cały mecz na tablicy wyników widniał rezultat korzystny dla Akademiczek. Dopiero w końcówce wprowadzenie na boisko mającej już 4 przewinienia osobiste Grzelewskiej ożywiło grę. Hutnik objął nawet prowadzenie, ale wystarczyła chwila nieuwagi, by na minutę przed końcem spotkania znów prowadził AZS 61:57. Ostatnie sekundy były niezwykle dramatyczne. Najpierw Doniec będący przy piłce została sfaulowana. Sędzia podyktował dwa rzuty wolne. Zawodniczka nie zmarnowała szansy poprawienia rezultatu. Kilkanaście sekund później doskonale grająca Grzelewska przechwyciła piłkę. Przez moment wydawało się, że zdobędzie wyrównującego kosza, lecz sędzia znów musiał odgwizdać faul rzeszowianki i wskazać palcem na linie rzutów wolnych. Pozostały dwa rzuty, dwa punkty do odrobienia i kilkanaście sekund. Zadrżeli kibice, lecz nie ręka koszykarki. Zdobyła kosze na wagę remisu, który chwilę później w dogrywce zamieniony został na zwycięstwo.

W niedzielę oba zespoły zagrały nieco lepiej, nadal jednak preferowana była gra statyczna. Ponieważ zwycięzców się nie sądzi, wstrzymuję się od komentarza. Są dwa punkty, ale...

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły w sobotę: **Kucharska 20, Doniec 14, Kokoszka 10.** W niedzielę: **Jaroszewska 15, Doniec i Grzelewska po 12.** (lr)

Piłka ręczna

Awans w rozgrywkach pucharowych

W meczu o Puchar Polski Hutnik grający bez kadrowiczów wysoko pokonał Cracovię 35:22 (17:14). Mecz był popisem możliwości strzeleckich Kozieła, który 16 razy zmuszał do kapitulacji bramkarza „Pasiaków". Tylko do przerwy drugoligowcy opierali się grającemu bez kadrowiczów prowadzącemu w ekstraklasie Hutnikowi. Najwięcej bramek w tym meczu strzelili dla Hutnika: **Kozieł 16, Wiłkowski 6** i **Zawarczyński 5.** Dla Cracovii: **Wójcik 7, Zawadzki 5** i **Pytlik 3.**

Mecz Hutnika z Koroną Kielce nie odbył się, gdyż goście po zwycięstwie nad Cracovią 25:23 (13:10) wyjechali z Krakowa. O tym czy mecz uznany zostanie jako wo. dla Hutnika zadecyduje Polski Związek Piłki Ręcznej. Do dalszych gier awansuje Hutnik i Korona lub Cracovia zależnie od decyzji Związku. (lr)

IMPREZY SPORTOWE

Siatkówka mężczyzn o mistrz. I ligi

Hutnik — Płomień Sosnowiec — 18. XI. sobota godz. 17.00

Hutnik — Gwardia Wrocław — 19. XI. niedziela godz. 13.00

Boks

Hutnik — Polonia Leszno — 19. XI. niedziela godz. 9.45

Wszystkie imprezy odbędą się w hali Hutnika.

TURYSTYKA I REKREACJA

INICJATYWY KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

Do rąk aktywu turystycznego PTTK Kombinatu HiL trafiło ostatnio bardzo ciekawe wydawnictwo, którego autorem jest kol. **Czesław Anioł.** Nosi ono tytuł **„Rezerwaty i pomniki przyrody na szlakach turystycznych Beskidów"**. Warto zwrócić uwagę, że mimo bardzo skromnych warunków edytorskich jest to wydawnictwo bogato ilustrowane, zawierające w tekście 29 mapek, planów i szkiców.

Celem broszury jest zapoznanie szerokiego kręgu osób czynnie uprawiających turystykę górską z zasobami rezerwatów przyrody i pomnikami przyrody leżącymi na trasie szlaków turystycznych, a niejednokrotnie niezauważanych lub pośpiesznie mijanych. Informator, jak podkreślił to autor w słowie wstępnym, zawiera wiadomości o najciekawszych rezerwatach i pomnikach przyrody w Beskidach udostępnionych dla ruchu turystycznego przez liczne szlaki turystyczne, które przebiegają obok, lub wprowadzają turystów w głąb rezerwatów, prezentując ich najlepsze wartości krajobrazowe i przyrodnicze.

Wydawnictwo powstało z inicjatywy Komisji Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL. Służyć będzie ono dobrze organizatorom turystyki z naszego zakładu projektującym trasy turystycznych wycieczek dla załogi oraz aktywowi.

Nie tylko zresztą to wydawnictwo jest przejawem dobrej roboty aktywu Komisji Ochrony Przyrody. Otóż przygotowuje on starannie 10-lecie działalności Straży Ochrony Przyrody. Z tej okazji odbędzie się w Klubie Turysty HiL w budynku DMH przy ulicy Bulwarowej ciekawa wystawa o tematyce ochrony przyrody. 25 listopada zaś o godz. 16.30 odbędzie się, także w Klubie Turysty HiL, spotkanie działaczy Straży Ochrony Przyrody i Komisji. Przedyskutowane zostaną dotychczasowe formy i metody pracy oraz wytyczone zostaną nowe zadania. Uroczystym akcentem spotkania będzie nadanie kilkunastu najstarszym i najbardziej zaangażowanym działaczom Straży Ochrony Przyrody dyplomów uznania.

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI PTTK W KOMBINACIE HiL

Szybko mija ten czas! Już minęło 25 lat od początków zorganizowanej działalności na rzecz załogi Kombinatu, prowadzonej przez PTTK. W związku z tym skromnym jubileuszem Zarząd Oddziału PTTK HiL podjął uchwałę o utworzeniu Oddziałowej Komisji Historii i Tradycji. Zarząd Oddziału zaproponował, aby pierwszoplanowym zadaniem Komisji stało się sporządzenie listy zasłużonych działaczy Oddziału, zwrócenie się do nich względnie ich rodzin o udostępnienie posiadanych pamiątek, dokumentów, fotografii itp. Podjęte też zostaną prace mające na celu zebranie ważniejszych informacji świadczących o działalności PTTK w naszym Kombinacie w latach 1953—1978.

Pierwsze zebranie nowo powstałej Komisji odbyło się w dniu dzisiejszym tj. w piątek 17 bm.

Wszystkich zainteresowanych działalnością PTTK w hucie prosimy już teraz uprzejmie o udostępnienie nam informacji i pamiątek, które zostaną wykorzystane przy organizowaniu obchodów naszego skromnego PTTK-owskiego jubileuszu.

KOL. JAN BOGUSZ LAUREATEM KONKURSU KRASOMÓWCZEGO

Udany był krakowski Konkurs Krasomówczy zorganizowany jako jedna z licznych imprez 30-lecia Koła Przewodników Miejskich PTTK oraz 25-lecia działalności Koła Przewodników Terenowych, Koła Przewodników Beskidzkich i Koła Przewodników Tatrzańskich. Konkurs ten był eliminacją do Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Przewodników PTTK odbywającego się co roku na zamku w Golubiu-Dobrzyniu.

W auli Domu Turysty w Krakowie stanęło w szranki kilkunastu przewodników, a wśród nich przedstawiciel Koła Przewodników Zakładowych PTTK Kombinatu HiL kol. **Jan Bogusz.** Jury konkursu, któremu przewodniczył kol. **Jan Wątroba** — prezes Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej, nie miało lekkiego zadania. Wszyscy startujący w konkursie przewodnicy wykazali bowiem znakomite umiejętności krasomówcze, mówili ciekawie, barwnie i po prostu ładnie. Nasz kolega Jan Bogusz zajął czwarte miejsce i zakwalifikował się do konkursu ogólnopolskiego.

Gratulujemy tego sukcesu i życzymy dobrego wystąpienia w Golubiu-Dobrzyniu!

PRZEGLĄD KRONIK PTTK

Jak wiadomo komisje i kluby działające w ramach Oddziału PTTK HiL oraz koła wydziałowe PTTK prowadzą swoje kroniki odnotowujące ważniejsze wydarzenia.

Powstał projekt, aby w ramach obchodów 25-lecia działalności PTTK w naszej hucie dokonać przeglądu tych kronik i najlepsze z nich nagrodzić. O szczegółach konkursu — napiszemy. A teraz wszystkich kronikarzy komisji i klubów oraz kół PTTK prosimy o uzupełnienie swych prac i przygotowanie kronik do przeglądu.